

# Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 15. 16 LISTOPADA 1952 R. Nr 274 (2607)

Na stronie 2  
zamieszczamy  
PROGRAM  
NARODOWEGO  
ZJEDNOCZENIA  
NIEMIEC  
ogłoszony przez KPD.

## Śluszna sprawa narodu, sprawa pokoju, jedności i demokracji zwycięży w całych Niemczech

### Oświadczenie KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w związku z ogłoszonym przez KPD Programem narodowego zjednoczenia Niemiec

BERLIN (PAP). — Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) opublikował oświadczenie w związku z ogłoszonym przez Komunistyczną Partię Niemiec (KPD) Programem narodowego zjednoczenia Niemiec.

Program narodowego zjednoczenia Niemiec — podkreśla oświadczenie — ma ogromne znaczenie historyczne. Podczas gdy rząd Adenauera dąży do ratyfikowania „układu ogólnego” i układu paryskiego w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckich wojsk najemnych oraz wszelkimi środkami usiłuje narzucić te układy ludności, Komunistyczna Partia Niemiec odważnie podnosi sprawy narodowego zjednoczenia i niezawisłości Niemiec. KPD wzywa wszystkie siły patriotyczne, bez względu na przekonania i interesy partyjne, do zespolenia się w potężnym patriotycznym ruchu wal-

ki o pokój i zjednoczenie narodowe, o prawa demokratyczne i niezawisłość narodową. W swym programie KPD wskazuje ludności zachodnio-niemieckiej drogę do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, do położenia kresu nędzy, do trwałego dobrobytu.

Program narodowego zjednoczenia Niemiec wykazuje na podstawie niezbitych faktów, że Niemcy zachodnie, oderwane od Niemiec wschodnich we wszystkich dziedzinach życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, znalazły się w niewoli imperialistów amerykańskich, angielskich i francuskich.

Przed ludnością Niemiec zachodnich otwórzają się pomyślne perspektywy tylko w tym wypadku, jeśli zerwie ona z amerykańską polityką przygotowaną do agresji, z polityką obliczoną na opanowanie świata, gdy wkroczy na drogę pokoju, jedności i demokracji.

Naród niemiecki — stwierdza dalej oświadczenie — stanie się panem swego losu, jeśli wszyscy patrioci Niemiec zachodnich zjednoczą się w szerokim frontie narodowym Niemiec demokratycznych, tak, jak to uczynili patrioci Niemiec wschodnich. Patrioci zachodnio-niemieccy mogą być pewni, że w swej sprawiedliwej walce mają zdecydowane poparcie ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, narodów Związku Radzieckiego i całej miłującej pokój ludzkości.

Zgodnie z uchwałami drugiej konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które głoszą, że obowiązkiem wszystkich sił patriotycznych NRD jest zacieśnienie braterskiej solidarności z Komunistyczną Partią Niemiec, wzywamy wszystkich patriotów, wszystkich Niemców dobrej woli:

**Popierajcie Program narodowego zjednoczenia Niemiec!**

Program ten wszędzie rozpowszechniajcie!

Przystępujcie do zjednoczenia wszystkich patriotycznych i miłujących pokój sił, aby położyć kres panowaniu okupantów amerykańskich i ich niemieckich pomocników, aby utorować drogę do zjednoczonych, demokratycznych i niezawisłych Niemiec!

Jeszcze odważniej i bardziej zdecydowanie walczyć przeciwko ratyfikowaniu i wprowadzeniu w życie wojennego „układu ogólnego” i przeciwko porozumieniu paryskiemu w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckich wojsk najemnych!

Śluszna sprawa narodu, sprawa pokoju, jedności i demokracji zwycięży w całych Niemczech!

## W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej naród polski lepiej poznaje życie i osiągnięcia narodów ZSRR

WARSZAWA (PAP). — W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w toku ożywionej działalności miejskich i wiejskich kół TPPR znajduje wyraz stałe dążenie społeczeństwa do poznania przodujących doświadczeń i zdobyczy radzieckich ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego dla podniesienia na wyższy poziom walki o realizację porwujących zadań budownictwa socjalizmu w kraju.

Ożywioną działalność rozwija koło TPPR przy Zakładach im. Róży Luksemburg w Warszawie.

W halach produkcyjnych widnieją barwne gazetki ściennie przyciągające czytelników bogatą i ciekawą treścią. Gazetki mówią o walce robotników rosyjskich w dniach Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz informują załogę o osiągnięciach pokojowego budownictwa ZSRR.

Duże zainteresowanie wzbudzają audycje, nadawane przez zakładowy radiowęzeł. Treścią tych audycji są m. in. wiadomości z życia narodów ZSRR, osiągnięcia robotników, stosujących w zakładach radzieckie nowatorskie metody pracy.

Z inicjatywy koła TPPR w zakładach im. Róży Luksemburg zastosowano w produkcji metodę pracy Lidli Korabielnikowej.

W Katowicach, w pięknie udekorowanej świetlicy zakładowej kopalni „Katowice” gromadzą się co wieczór górnicy i ich rodziny, by wysłuchać odczytów o życiu swych towarzyszy radzieckich, ich pracy i o nowych osiągnięciach. Do świetlicy uczęszcza chętnie młodzież. W świetlicy prowadzone jest wspólne czytanie i dyskusje nad najcenniejszymi utworami literatury polskiej i radzieckiej. Dla miłośników muzyki piękne melodie radzieckie nadawane są z

## Najlepsi w budownictwie

Po podsumowaniu wyników współzawodnictwa w III kwartale Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego i Ministerstwo Budowy Miast i Osiedli oraz Zarząd Główny Związku Budownictwa przyznał szereg wysokich nagród pieniężnych i dyplomów dla najlepszych majstrów i brygad w przemyśle budowlanym.

Na terenie Lubelszczyzny wyróżniły się następujące brygady: I. MIEJSCE W POLSCE uzyskały brygady: stolarska JANA SKALECKIEGO z LPZB (10-osobowa), ślusarska STANISŁAWA GUZA (12 osób), kowańska JÓZEFA ROZPĘDOWSKIEGO z ZBM w Lublinie, pracująca na budowie ZOR ZACHOD.



Józef Rozpędowski (z prawej) ze swoim pomocnikiem M. Piątkiewiczem.

II. miejsce uzyskały brygady: Wiesława Hraszczyka, Pawła Siemieniszyna, Skierskiego, Aleksandra Saby (wszystkie z LPZB) i Tadeusza Czarnoty z Lubelskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych.

III. miejsce uzyskała brygada Stanisława Kolodyńskiego i malarz ALFRED FISZER, pracujący w WSK, KTÓRY JEDNOCZESNIE ZDOBYŁ TYTUŁ NAJLEPSZEGO MALARZA W LUBELSZCZYŹNIE.

## W rodzinie wolnych narodów

\* Profesor I. Chajutin z Charkowa przy współudziale pracowników obwodowego zarządu kinematografii skonstruował aparat o takiej mocy, która umożliwia ludziom nawet całkowicie głuchoniemym słuchać koncertów, przedstawień teatralnych i oglądać filmy dźwiękowe. Przeprowadzone próby dały doskonałe wyniki. Ludzie uważali dotychczas za zupełnie głuchych z przyjemnością słuchają koncertów, chodzą do kin i teatrów. Mogą oni również z łatwością rozmawiać przez telefon itd.

\* W Bułgarii osiągnięto poważne sukcesy w walce z analfabetyzmem.

W ciągu 8 lat władzy ludowej około 500 000 osób nauczyło się czytać i pisać. W roku bieżącym analfabetyzm zostanie w Bułgarii całkowicie zlikwidowany. W chwili obecnej na kursy dla analfabetów uczęszcza 100 000 osób.

\* Blisko 1 000 mieszkań 2-3-izbowych wybudowano w 1952 roku dla rodzin górników kopalni, znajdujących się w pobliżu miasta Blankenburg w NRD. Wkrótce oddane zostaną do użytku 42 nowe domy mieszkalne po 10 mieszkań kilkubizbowych.

W Johanngeorgenstadt w pobliżu niemiecko-czechosłowackiej granicy oddano w roku bieżącym do użytku górników 360 nowych mieszkań. Również w Schneeberg wybudowano dla górników 65 nowych domów mieszkalnych.

## TABLICA HONOROWA

### PRZODOWNIKÓW REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ WOBEC PAŃSTWA

JÓZEF TOMASIAK z Przybyławic w pow. pulawskim posiada 4,20 ha ziemi ornej, na której wzorowo gospodarzy. Dzięki stosowaniu nawozów sztucznych, rzędowego siewu osiąga rokrocznie wysokie plony. W gromadzie znany jest jako sumienny gospodarz, który w terminie wywiązuje się ze swych obowiązków wobec Państwa.

W tym roku również jako jeden z pierwszych w Przybyławicach zrealizował swoje plany. I tak zamiast 1070 kg zboża odsprzedał Państwu 1119 kg. Przekroczył także plan ziemniaków, odwożąc do punktu skupu 1620 kg zamiast 1457 kg. Nie zalega z podatkiem gruntowym, a plan odstawy żywca wykonał w 100%.

MARIA DURAKIEWICZOWA z Markuszowa, małorolna chłopka, to też wzorowa gospodyni. Swoją wymiar w żywe, który wynosił 60 kg wysoko przekroczyła, przywożąc do punktu skupu tucznika 298 kg (zaliczono go do I klasy). Durakiewiczowa w terminie zrealizowała wymiary zboża i ziemniaków. Wie bowiem, że szybka odstawa plodów rolnych przyspiesza realizację Planu 6-letniego.

## Proces terrorystyczno-szpiegowskiej bandy titowskiej rozpoczyna się w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). — Jak podaje Węgierska Agencja Telegraficzna, 15 listopada rozpocznie się przed sądem w Budapeszcie proces bandy terrorystyczno-szpiegowskiej, która działała na Węgrzech w myśl poleceń titowskiej tajnej policji (UDB).

Na czele bandy stał obywatel jugosłowiański Laszlo Balint, a należał do niej kupiec Sander Kenyeres, hurtownik Gycergy Balint i inni. Przed rozpoczęciem swej roboty w bandzie Laszlo Balint i Kenyeres uprawiali na Węgrzech rabunek i szantaż. W obawie przed odpowiedzialnością zbiegli do Jugosławii, gdzie titowcy zwerbowali ich do UDB. Polecono im tam, by przedostali się znów nielegalnie na Węgry, zorganizowali sieć szpiegowską oraz porywali lub mordowali jugosłowiańskich emigrantów politycznych. Członkowie bandy zapewniono pomoc ze strony poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie. Banda została rozpostrzona w automaty, granaty ręczne, specjalne noże, truciznę, narkotyki, fałszywe dokumenty itd.

Węgierska Agencja Telegraficzna stwierdza, że władze węgierskie resztowały wszystkich członków tej bandy.



3 odstawilem  
tuczniaki  
ponad  
plan

...a  
TV?

# Program narodowego zjednoczenia Niemiec ogłoszony przez KPD

**BERLIN, (PAP).** — Jak podaje z Duesseldorfu agencja ADN Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) opublikowała „Program narodowego zjednoczenia Niemiec”.

Ludność Niemiec zachodnich — czytamy w programie — znajduje się w niezmiernie ciężkiej sytuacji. Już zbrodnica wojna, rozpętana przez reżim hitlerowski w Niemczech i klęska, która była jej następstwem, spowodowały miliony ofiar ludzkich i wyrządziły wielkie zniszczenia. Po wojnie Niemcy zachodnie, odcięte od Niemiec wschodnich, znalazły się w niewoli imperialistów amerykańskich, angielskich i francuskich.

Okazało się, że trzy państwa kapitalistyczne — Stany Zjednoczone, Anglia i Francja — prowadziły wojnę nie w celu uwolnienia Niemiec od panowania hitlerowskiego, jak twierdziły to podczas wojny. Cel ich polegał na tym, by zniszczyć Niemcy jako państwo, utracić je jako swego konkurenta, zagarnąć i eksploatować ich bogactwa oraz wykorzystać nasz naród i nasz kraj do przygotowania nowej wojny o panowanie nad światem.

Nie udało im się jednak podporządkować sobie Niemiec wschodnich. Niemcy wschodnie, z pomocą Armii Radzieckiej, wyzwoliły się spod reżimu hitlerowskiego i wszelkie jarzma imperialistycznego oraz wkroczyły na nową drogę demokratycznego i pokojowego rozwoju, utworoną im przez układ poczdamski. Nie zdoławszy ujarzmić całych Niemiec, mocarstwa zachodnie, z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, rozbiły Niemcy, ażeby zagarnąć ich bogactwa część zachodnią. Pogwałciły one wypływające z układu poczdamskiego zobowiązania w sprawie utrzymania jedności Niemiec, ich demokracji i demilitaryzacji. Przeszkadzają one obecnie zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami i wycofaniu wojsk okupacyjnych, sprzeciwiają się wszelkim próbom osiągnięcia porozumienia między Niemcami ze wschodniej i zachodniej części kraju.

Wykorzystując przejściową słabość Niemiec zachodnich, narzucają im one układ ogólny i układ paryski, która utrwalają rozbiór Niemiec, sankcjonują ujarznienie i grabież Niemiec zachodnich oraz utrzymanie okupacji obcej na przeciąg 50 lat.

Mocarstwa zachodnie wykorzystują reżim okupacyjny dla wyciągnięcia z Niemiec zachodnich maksymalnych zysków. Narzucają one Niemcom zachodnim takie układy, jak plan Marshalla, plan Schumana i inne umowy, które pozostają w całkowitej sprzeczności z interesami Niemiec i wymierzone są przeciwko poczdamskiemu układowi czterech mocarstw. Mocarstwa zachodnie usadowiły się w zachodni-niemieckim przemyśle węglowym, hutniczym i chemicznym, przenikają coraz bardziej do innych gałęzi przemysłu, bezczelnie dysponują zachodni-niemieckim eksportem i importem, ustalają ceny odpowiednio do swych interesów, dzielą surowce stosownie do swych planów wojennych i hamują wszelkimi sposobami rozwój niemieckiego przemysłu pokojowego. Sparaliżowały one handel wewnątrzniemiecki, zakazują Niemcom zachodnim wymiany handlowej z naturalnymi partnerami na wschodzie i ze względów konkurencyjnych zamykają również wyjście na rynki kapitalistyczne.

Ludność zachodnich Niemiec znajduje się w pętach rosnącego coraz bardziej zadłużenia. Wydatki okupacyjne i wydatki na zbrojenia wynoszą, w myśl układu paryskiego, przeszło 10 miliardów marek rocznie.

Podatki rosną, zwiększają wciąż ceny, stopa życiowa szerokich warstw ludzi pracy spada poniżej minimum egzystencji. Liczba bezrobotnych i częściowo bezrobotnych sięga blisko trzech milionów osób.

Chłopi cierpią nie tylko wskutek wzrostu podatków i cen towarów przemysłowych, lecz również wskutek konfiskowania setek tysięcy hektarów gruntów chłopskich na cele wojenne, niszczenia zasiewów przez czołgi amerykańskie i angielskie, wysiedlenia ludności z jej siedzib. Połowa całej ziemi uprawnej i lasów w Niemczech zachodnich wciąż jeszcze należy do wielkich obszarników i junkrów.

Imperialiści amerykańscy, angielscy i francuscy usuwają grunt spod nóg rzemieślnikom, kupcom i większości samodzielnych przedsiębiorców związanych z niemiecką gospodarką pokojową.

Imperializm amerykański zwalcza systematycznie niemiecką kulturę narodową.

Program KPD podkreśla dalej, że bez reżimu Adenauera imperialiści amerykańscy, angielscy i francuscy nie byłby w stanie utrzymać w Niemczech zachodnich swojego systemu ucisku i poniżenia narodowego.

Najbliższym celem, — czytamy dalej — którego osiągnięcia naród niemiecki powinien poświęcić całą swą energię, jest zawarcie traktatu pokojowego, przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich dla zjednoczenia Niemiec i wycofanie wojsk okupacyjnych. Jedynie sprawiedliwy traktat pokojowy i wycofanie wojsk okupacyjnych zapewni trwałą jedność i niezawisłość młujących pokój, demokratycznych Niemiec.

Trzeba potężnych sił, by doprowadzić do zwycięskiego końca wielką walkę narodu niemieckiego o jedność, pokój i niezawisłość. Siły takie istnieją.

Klasa robotnicza, stanowiąca przeszło połowę całej ludności Niemiec zachodnich, jest najpotężniejszą siłą narodu niemieckiego. Chłopi są najbliższym sojusznikiem klasy robotniczej w walce narodowo-wyzwoleńczej. Sojusz robotników i chłopów stanowi niezwykłą siłę, która jedynie zdolna jest do zapewnienia triumfu sprawy narodowego zjednoczenia Niemiec.

Cele walki o zjednoczenie narodowe odpowiadają również najżywniejszym interesom innych warstw ludności Niemiec zachodnich.

Do tego sojuszu przylączy się wszystkie postępowe siły Niemiec zachodnich, niezależnie od ich pozycji społecznej i światopoglądu, albowiem wszystkie one pragną Niemiec zjednoczonych, wolnych i niezawisłych, kwitujących pod względem ekonomicznym i kulturalnym. Konieczne jest więc porozumienie wszystkich patriotów, wszystkich Niemców dobrej woli w Niemczech zachodnich i wschodnich i zorganizowanie ich wspólnej akcji.

Ustanowieniu jedności działania klasy robotniczej i zjednoczeniu podstawowych sił narodu przeszkadzają prawicowi przywódcy partii socjaldemokratycznej i związków zawodowych. Są oni związani ściśle z okupantami amerykańskimi, angielskimi i francuskimi. Współpracują oni czynnie w organach przemysłowców wojennych, takich jak instytucje planu Schumana, rady nadzorcze wielkich koncernów itp. Zwalczają aktywnie żądania społeczne klasy robotniczej.

Członkowie SPD i jej zwolennicy powinni zdać sobie sprawę z oszukańczej, dwulicowej gry swych prawicowych przywódców i zerwać z ich polityką. Należy ustanowić jedność działania robotników - socjaldemokratów, komunistów, robotników chrześcijańskich i robotników niezorganizowanych oraz wszystkich ludzi pracy w walce o ich postulaty narodowe i społeczne.

Wielki obóz patriotów zachodni-niemieckich ma potężnych sojuszników w swej słusznej walce.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej popiera gorąco naszą walkę o jedność narodową i o pokój.

Wyzwolona z kajdan imperializmu buduje ona planowo, osiągając coraz to większe sukcesy, pierwsze na ziemi niemieckiej państwo konsekwentnie demokratyczne. W Niemieckiej Republice Demokratycznej przezwyciężono kryzys i bezrobocie, obniżają się tam podatki i ceny, wzrasta dobrobyt i kultura. Wielkie fabryki i zakłady przemysłowe należą tam do narodu, a ziemia junkrów i obszarników — do pracujących chłopów. Właśnie z tego powodu imperialiści w Niemczech zachodnich wyją ze wściekłości, chcą za wszelką cenę oszkalować Niemiecką Republikę Demokratyczną i odwrócić od niej spojrzenia ludności zachodni-niemieckiej. Ale to im się nie uda. Patriotci zachodni-niemieccy wiedzą, że bracia i siostry w Niemieckiej Republice Demokratycznej są dla nich wierni, niezawodni ostoja.

Patrioci zachodni-niemieccy, toczący walkę o jedność, pokój i niezawisłość, głęboko odczuwają sympatię i przyjaźń wszystkich młujących pokój narodów świata. Przyjaźń ta znajduje dobitny wyraz w stanowisku wielkiego socjalistycznego Związku Radzieckiego — najpotężniejszego przyjaciela narodu niemieckiego. Związek Radziecki zawsze i wszędzie, z niezachwianą konsekwencją, występuje na rzecz całkowitej niepodległości narodowej, równouprawnienia i nieograniczonego, pokojowego rozwoju ekonomicznego Niemiec. Wzmagając się na całym świecie ruch na rzecz pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, świadczy o tym, jak wielkim poparciem cieszy się akcja wyzwolenia narodu niemieckiego. Niedaleki jest już dzień, gdy naród niemiecki obali reżim Adenauera. W ten sposób położony zostanie kres panowaniu okupantów amerykańskich i ich pomocników niemieckich. Utorowana będzie droga do stworzenia zjednoczonych, demokratycznych i niezawisłych Niemiec. Wola narodu stanie się najwyższym prawem.

W następnym rozdziale programu pt. „Cele walki narodowo-wyzwoleńczej w Niemczech zachodnich” czytamy:

Komunistyczna Partia Niemiec dąży do zespolenia ludności Niemiec zachodnich w walce o narodowe zjednoczenie Niemiec dla realizacji następujących celów:

Zjednoczenie Niemiec jako jednolitego, demokratycznego, młującego pokój, niezawisłego państwa oraz zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

1. Natychmiastowe osiągnięcie porozumienia między Niemcami zachodnimi a Niemcami wschodnimi w celu niezwłocznego przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego oraz wspólnego wystąpienia Niemiec zachodnich i wschodnich z żądaniem jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych.

2. Utworzenie komisji złożonej z przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich dla zbadania w całych Niemczech warunków przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, dla opracowania ordynacji wyborczej i zapewnienia przeprowadzenia tych wyborów.

3. Zlikwidowanie rozbięcia Niemiec i zjednoczenie Niemiec jako państwa jednolitego, demokratycznego, młującego pokój i niezawisłego. Zagłębie Saary stanowi integralną część terytorium Niemiec.

4. Jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego przy zapewnieniu niezawisłości narodowej i suwerenności Niemiec.

5. Wszystkie wojska okupacyjne po zawarciu traktatu pokojowego opuszczają terytorium Niemiec.

6. Ani jedno państwo obce nie ma prawa do posiadania na terytorium niemieckim baz wojennych.

7. Dla ochrony swej niezawisłości, swej pracy pokojowej i swojego terytorium naród niemiecki uzyskuje prawo utworzenia swych narodowych sił zbrojnych, jak również prawo wytwarzania potrzebnej im broni.

8. Naród niemiecki odmawia udziału w sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko innym państwom.

9. Dla wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami powołana zostaje komisja ogólnoniemiecka złożona z przedstawicieli Niemiec zachodnich i wschodnich, która podczas rokowań powinna przestrzegać wymienionych wyżej zasad. Traktat pokojowy zostaje podpisany przez rząd ogólnoniemiecki i ratyfikowany przez Zgromadzenie Narodowe, utworzone w wyniku wolnych wyborów.

10. Zgromadzenie Narodowe określa demokratyczną i socjalną strukturę Niemiec, ich politykę zagraniczną, która powinna być polityką dobrosąsiedzkich stosunków wzajemnych ze Wschodem i Zachodem oraz służącą utrzymaniu pokoju i utrwaleniu przyjaźni między narodami.

## ZAGWARANTOWANIE SWOBOD DEMOKRATYCZNYCH NARODU NIEMIECKIEGO

1. Zniesione zostają wszystkie ustawy i rozporządzenia, mające na celu ograniczenie swobód demokratycznych narodu niemieckiego.

2. Ustawy gwarantują wszystkie demokratyczne prawa i swobody, jak wolność prasy, zebrań, prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych i prawo do strajku, prawo swobodnego wyrażania opinii i wolność wierzeń, nietykalność osobista i nietykalność mieszkania.

3. Wszelka propaganda wojny, nienawiści rasowej i wrogości między narodami zostaje zakazana i podlega karze. Organizacje i związki militarystyczne i faszystowskie mają być rozwiązane.

## NIESKRĘPOWANY ROZWÓJ POKOJOWEJ GOSPODARKI NIEMIECKIEJ

1. Zniesione zostają wszystkie ograniczenia kępujące rozwój pokojowej gospodarki niemieckiej. Pokojowe budownictwo gospodarcze cieszy się wszechstronnym poparciem i opieką.

2. Zostają odebrane i przechodzą na własność narodu przedsiębiorstwa wielkich koncernów, zakłady przemysłu górniczego i hutniczego, wielki przemysł chemiczny, wielkie banki i wielkie towarzystwa ubezpieczeniowe, jak również przedsiębiorstwa, których właściciele popierają adenauerowski reżim zdrady narodowej.

3. Państwo przyjdzie z pomocą wszystkim przedsiębiorstwom, które borykają się z trudnościami w wyniku poczynań mocarstw okupacyjnych i metod gospodarki wojennej rządu Adenauera, w szczególności drobnym zakładom przemysłowym, warsztatami rzemieślniczym i gospodarstwom rolnym. Popierana jest inicjatywa prywatna.

4. Zlikwidowane zostaje opanowanie gospodarki zachodni-niemieckiej przez kapitał zagraniczny, zwłaszcza amerykański. Handel zagraniczny regulowany będzie zgodnie z zasadą wolnej wymiany towarowej, na podstawie równouprawnienia ze wszystkimi krajami świata.

5. Ażeby zapewnić zaopatrzenie ludności, podnieść jak najbardziej produkcję rolną, rozwinąć uprawę roli i hodowlę, zostaje dokonany sprawiedliwy podział ziemi. Wielkie posiadłości ziemskie przekraczające 100 hektarów przekazane zostają małorolnym chłopom, repatriantom i robotnikom rolnym.

6. Wszystkie gospodarstwa chłopskie cieszą się, dla zabezpieczenia ich egzystencji, opieką i poparciem państwa w drodze przyznania im wystarczających długoterminowych i bezprocentowych kredytów na dalszy rozwój. Dzięki uwolnieniu gospodarstw chłopskich od wszystkich nadzwyczajnych podatków i ciężarów, jak również dzięki usunięciu nożyc cen między towarami rolniczymi i przemysłowymi, możliwe będzie takie ukształtowanie cen, które leżałyby w interesie zarówno chłopów, jak i szerokich rzesz konsumentów. Zrekompensowane zostaną w całej pełni szkody wyrządzone gospodarstwom rolnym przez władze okupacyjne. Skonfiskowana ziemia powinna być zwrócona chłopom.

## ZASADY SPOŁECZNE

1. Traktat pokojowy uwolni nasz naród od płacenia miliardowych sum, które są z niego obecnie wyciskane na rzecz reżimu okupacyjnego i na zbrojenia Niemiec zachodnich. Stworzony zostanie fundament nowego rozkwitu gospodarki pokojowej. W ten sposób uzyskane zostaną kredyty na polepszenie sytuacji robotników, urzędników i inteligencji, w szczególności młodzieży, na rozległe budownictwo mieszkaniowe, na zapewnienie repatriantom nowych środków egzystencji i pracy, na zwiększenie zasiłków dla wszystkich emerytów.

2. Dzięki szerokiej rozbudowie gospodarki pokojowej demokratycznych Niemiec i nieskrępowanemu rozwojowi handlu zagranicznego zapewnione będzie pełne zatrudnienie ludności zdolnej do pracy i zlikwidowane zostanie bezrobocie.

3. Robotnicy i urzędnicy oraz ich związki zawodowe w zakładach pracy i we wszystkich dziedzinach gospodarki uzyskają pełne prawo udziału w zarządzaniu przedsiębiorstw. Zniesione zostają wszystkie ustawy i rozporządzenia, które w jakiegokolwiek mierze ograniczają lub znoszą to prawo.

4. Ujednolicone zostaje ustawodawstwo w sprawach pomocy społecznej i pomocy ofiarom nieszczęśliwych wypadków. Ustawa zapewnia samorząd w instytucjach ubezpieczeniowych przy jak najszerzym udziale związków zawodowych. Zniesione zostają wszystkie ustawy i rozporządzenia sprzeczne z tymi zasadami. Zapewniona zostaje wystarczająca ochrona pracy i zdrowia. Rozmiary wypłacanych zasiłków powinny być dostosowane do przeciętnego minimum egzystencji.

5. Znosi się niesprawiedliwe podatki masowe. Ustawodawstwo podatkowe zostaje ujednolicone i oparte na zasadach socjalnych.

6. Ustawa gwarantuje równouprawnienie kobiety w prawie cywilnym, a w szczególności w prawie rodzinnym, jak również w życiu państwowym, ekonomicznym i kulturalnym.

7. Ustawa gwarantuje ochronę matki i dziecka, Kobiety i młodzież powinny otrzymać równą płacę za równą pracę.

8. Ażeby zapewnić młodzieży wydatną pomoc w wyborze zawodu i w nauce, w organizacji odpoczynku i w sporcie, zrealizowany będzie rozległy system środków otwierających przed młodzieżą wszelkie możliwości wykształcenia, odpoczynku i rozwoju, gwarantujący chłopom i dziewczętom całkowite równouprawnienie, prawa demokratyczne i radosne życie.

9. Budownictwo mieszkaniowe uzyskuje wydatne poparcie ze strony państwa w celu stworzenia wystarczającego funduszu mieszkaniowego z dostępnym dla ludności czynszem mieszkaniowym. Odbudowa zniszczonych miast i gmin odbywać się będzie stosownie do wymogów wysokiej kultury mieszkaniowej i tradycji narodowych.

## ROZWÓJ NAUKI I KULTURY

1. Zostają odbudowane zniszczone instytucje kulturalne i stworzone będą nowe, jak uniwersytety, szkoły, muzea, teatry, kościoły i biblioteki.

2. Przywrócona zostaje wolność badań naukowych. Niemieckie uniwersytety i inne wyższe uczelnie oraz instytucje naukowo-badawcze ulegają rozszerzeniu i uzyskują niezbędne poparcie ze strony państwa.

3. W celu zapewnienia rozkwitu sztuki i literatury niemieckiej, stworzone zostaną dla pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy i muzyków, w drodze rozległej pomocy państwowej, warunki pełnego wykorzystania ich sił twórczych dla dobra pokojowego rozwoju naszego narodu.

4. W celu zapewnienia wykształcenia zawodowego młodzieży odpowiednio do zdolności, stworzony zostaje jednolity i postępowy system szkolny. Zagwarantowana będzie przy tym wolność nauki i korzystania z pomocy naukowych.

## SŁUSZNA SPRAWA NARODU ZWYCIĘŻY

Po wywalczeniu realizacji tych zadań naród niemiecki stanie się panem własnych losów, przezwycięży niedolę i nędzę i osiągnie trwały dobrobyt.

Każdy rząd, który opowie się za urzeczywistnieniem tych podstawowych żądań narodu, uzyska pełne poparcie Komunistycznej Partii Niemiec.

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa wszystkich patriotów niemieckich, przede wszystkim robotników i chłopów, ażeby, zespalając się odważnie i zdecydowanie w wielkim Froncie Narodowym Niemiec Demokratycznych, walczyli o realizację tych celów.

A. Fridlański, P. Korz — O prawdziwych ludziach radzieckich (II); J. N. Kłosowski — „Chorągwie na wieżach”; K. A. Jaworski — Tematyka polska we współczesnej poezji radzieckiej; M. Ruta — Młodzi agitatorzy przyjaźni; W. E. Gawdzik — Pechowiec.

O. MOSZENSKI

## Kraj Rad na drodze dalszego rozwoju kulturalnego

Uchwalone przez XIX Zjazd KPZR dyrektywy w sprawie piątego planu pięcioletniego ZSRR przewidują zwiększenie o 50 proc. — w porównaniu z czwartą pięcioletką — inwestycji na rozwój ochrony zdrowia, oświaty oraz instytucji naukowych i kulturalno-oświatowych.

Nieustanna troska Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego o rozwój kultury w ZSRR podyktowana jest dążeniem do zrealizowania historycznego celu, jaki partia ta sobie postawiła. W opublikowanym w przededniu XIX Zjazdu Partii dziele towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” czytamy, że jednym z trzech wstępnych warunków, niezbędnych dla urzeczywistnienia przejścia od socjalizmu do komunizmu, jest „taki poziom kulturalny społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, ażeby członkowie społeczeństwa mieli możliwość uzyskania takiego wykształcenia, które mogłoby uczynić z nich aktywnych działaczy rozwoju społecznego, ażeby mieli oni możliwość swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie, wskutek istniejącego podziału pracy, do jakiegoś jednego zawodu”.

Ogromną rolę w podnoszeniu poziomu kulturalnego społeczeństwa odgrywa szkolnictwo. Na całym terytorium Związku Radzieckiego realizuje się w latach powojennych powszechne nauczanie siedmioletnie. W porównaniu z okresem przedwojennym już obecnie liczba uczniów klas 5—10 zwiększyła się o 25 proc. Do końca piątej pięcioletki we wszystkich większych miastach i ośrodkach przemysłowych kraju zakończone zostanie przechodzenie od systemu nauczania siedmioletniego do powszechnego nauczania średniego (10-letniego). Jednocześnie zostaną przygotowane warunki do pełnej realizacji w następnej pięcioletce powszechnego nauczania średniego we wszystkich miastach i miejscowościach wiejskich Związku Radzieckiego.

W okresie piątej pięcioletki liczba nowych słuchaczy, przyjmowanych corocznie do instytucji pedagogicznych, wzrosła w porównaniu z czwartą pięcioletką o 45 proc., a w niektórych republikach jeszcze bardziej. Tak np. w Republice Litewskiej liczba miejsc na pierwszym roku studiów zwiększyła się 2,3 raza, w Republice Łotewskiej — o 90 proc., Estońskiej — o 60 proc. W porównaniu z czwartą pięcioletką budownictwo szkół miejskich i wiejskich wzrosło mniej więcej o 70 proc.

W piątej pięcioletce przystąpi się do wprowadzenia nauczania politechnicznego w szkole średniej oraz podjęte będą kroki niezbędne dla przejścia do powszechnego nauczania politechnicznego. Reforma ta, mająca wyjątkowo doniosłe znaczenie dla budowy komunizmu, oznacza, że szkoła będzie dawała uczniom nie tylko systematyczne i trwałe wiadomości w dziedzinie różnych dyscyplin, ale będzie również uczyła, jak wykorzystywać te wiadomości w praktyce. W ten sposób zapewni się absolwentom szkoły średniej warunki swobodnego wyboru zawodu.

W okresie piątej pięcioletki poświęci się wiele uwagi sprawie dalszego rozwoju wyższego i średniego szkolnictwa zawodowego. Nieustanny rozwój gospodarki narodowej, stałe rozszerzanie się sieci instytucji naukowo-badawczych i kulturalno-oświatowych oraz placówek służby zdrowia pociąga za sobą konieczność nieustannego zwiększania kadr wykwalifikowanych specjalistów. Już obecnie Związek Radziecki liczy 2,2 raza więcej specjalistów z wykształceniem wyższym i średnim, niż przed wojną, a mianowicie — około pię-

ciu i pół miliona. W piątej pięcioletce liczba absolwentów wyższych i średnich uczelni zawodowych wzrosła przeciętnie o 30—35 proc. w porównaniu z poprzednią pięcioletką. Obok zwiększenia liczby miejsc w już istniejących uczelniach zostaną jednocześnie uruchomione nowe instytucje. Liczba absolwentów z wyższym wykształceniem, którzy uzupełnią kadry głównych gałęzi przemysłu, budownictwa i gospodarki rolnej, wzrosła przy końcu r. 1955 dwukrotnie w porównaniu z r. 1950. Jesienią roku bieżącego w wyższych uczelniach Związku Radzieckiego rozpoczęto studia 1.416 tys. osób.

W kraju radzieckim wyższe uczelnie stoją otworem przed wszystkimi bez wyjątku obywatelami ZSRR. Szczególnie wymowne są liczby dotyczące republik, które przed rewolucją były najbardziej zacofanymi rejonami carskiej Rosji. Tak np. w Tadżykistanie na 10 tys. mieszkańców przypada dziś 58 słuchaczy wyższych uczelni, w Uzbekistanie — 71, w Azerbejdżanie — 93. Tymczasem w Iranie na 10 tys. mieszkańców studiuje w wyższych zakładach naukowych zaledwie 3 osoby, w Szwecji — 21 osób, we Włoszech — 32, w Danii — 34, we Francji — 36 osób.

Znaczenie nauki w życiu społeczeństwa socjalistycznego nieustannie wzrasta. Rozwiązując problemy o olbrzymim znaczeniu teoretycznym, uczeni radzieccy biorą jednocześnie czynny udział w rozwoju gospodarki narodowej, pomagając ludziom radzieckim lepiej i pełniej wykorzystywać siły przyrody.

Biorąc pod uwagę wzrastające dążenie dorosłej ludności do podniesienia poziomu swego wykształcenia, dyrektywy XIX Zjazdu KPZR przewidują „dalszy rozwój korespondencyjnych i wieczorowych wyższych i średnich specjalnych zakładów naukowych, jak również szkół ogólnokształcących dla pracujących obywateli — bez odrywania ich od produkcji”. Jak podawał jeden z delegatów na Zjazd, w roku ubiegłym w korespondencyjnych i wieczorowych wyższych zakładach naukowych i uczelniach technicznych kształciło się w samym tylko Leningradzie 40 tysięcy osób, a w wieczorowych szkołach ogólnokształcących — 70 tys. osób. Nie tylko w miastach, ale i w miejscowościach wiejskich istnieje rozgałęzioną sieć różnego rodzaju kursów podnoszenia kwalifikacji, seminariów itd. Tak np. na Ukrainie, na kursach agrotechnicznych uczyło się w ubiegłym roku szkolnym około miliona kol-

choźników. Łącznie na kursach agro- i zoo-technicznych studiowało w roku ubiegłym około 3 milionów kochoźników.

Obecnie w Związku Radzieckim uczy się 57 milionów osób, poczynając od uczniów szkół podstawowych, a kończąc na osobach w podeszłym wieku. Ta imponująca cyfra, świadcząca jak szeroko korzysta naród radziecki z wszelkich możliwości zdobywania wiedzy, będzie niewątpliwie nadal wzrastała w ciągu piątej pięcioletki.

Dyrektywy w sprawie piątego planu pięcioletniego przewidują również dalszą rozbudowę sieci kin oraz sieci telewizyjnej. Przewidywane jest także zwiększenie liczby klubów: przy końcu r. 1955 będzie ich co najmniej o 15 proc. więcej aniżeli w r. 1950.

Książka od dawna już stała się w ZSRR przedmiotem pierwszej potrzeby. Rocznik nakład książek, wydawanych w 119 językach narodów ZSRR, sięga olbrzymiej cyfry 800 milionów egzemplarzy. W ciągu piątej pięcioletki wzrosła zarówno ilość pozycji z dziedziny literatury pięknej i naukowej oraz podręczników, jak również ich nakłady; wzrosła też nakład dzienników i czasopism, których liczba wynosi obecnie — odpowiednio — około 8.000 i 1.500. Sieć masowych bibliotek, których liczba wynosi obecnie 368 tysięcy, zwiększy się w ciągu pięciu lat co najmniej o 30 proc.

Tak oto przedstawiają się perspektywy budownictwa kulturalnego w ZSRR w okresie piątej pięcioletki. Realizując pomyślnie piąty plan pięcioletni, narody Związku Radzieckiego uczynią dalszy ogromny krok na drodze swego rozwoju kulturalnego.

## Gościmy Teatr im. Mossowietu

Każdy przyjazd teatru radzieckiego do Polski staje się poważnym wydarzeniem kulturalnym naszego kraju. Niezatarte wspomnienia pozostawiły u setek tysięcy widzów występy Teatru Akademickiego z Moskwy i Leningradzkiego Teatru im. Puszkina, które odwiedziły Polskę w latach ubiegłych.

W czasie tegorocznego Miesiąca Pogłębiającego Przyjaźni Polsko-Radzieckiej gościmy znów jeden z czołowych teatrów ZSRR — Teatr im. Mossowietu (tzn. im. Rady Moskiewskiej). Teatr ten powstał już za władzy radzieckiej. Działalność swą rozpoczął w 1923 roku, gdy

Walc chopinowski.. Ale któż go nie grał, któż go nie słyszał? I na czyich ustach nie ukazywał się przelotny uśmiech, w czyich srenicach nie zabłysła iskra na pół miłości czy na pół tęsknoty od dźwięków tych kapryśnych i swawolnych, smutnych jak złoto gasnącego słońca, jak pocałunek przerwany — gorących?

Niedbale wale brzdąkany chopinowski na fortepianie, co jak rzeki poeta, swym rozstrojeniem „slegnął idealu”, — e, jaką dal przede mną raz otworzył w wieczornej chwili zamyslenia, gdy ziągodniałe i zmęczone serce szuka łagodnych linii i kolorów, kryjąc namietność swoją i pragnienie, moc i marzenia, jak ziemia kryje niezwykłą ruch upartej trawy..

Wśród śniegu, w siwą śnieżną dal nęganą płyną ozdoby malowane sanki, a w nich jak słońce błyśnią spod powieki figlarny czy tęsknoty pełen — — któż wie? gorący czy też chłodny — — któż odgadnie? ostatni może, może pierwszy uśmiech.

To szczęście! Szczęście! Ręce swe wyciągam kolący śnieg spod kopyt mnie uderza, — — i stado wron się zrywa na bok z drogi — — dokoła pustki biel się rozpościera. Osłodać konia! Hej i w pogoń prędejs! To szczęście! Szczęście! — — Twarz ku grzywie kłonię, ostrogi wbijam w ciepłe konia boki i znowu widzę twarz tę, co zaledwie wychyla się z obrzeży futra.. Ona.. Czyżby to by zaszkliły się w jej oczach? To czy radości? — — któż odgadnąć zdoła? to smutku czy? — — któż na to mi odpowie?

A wieczór płonie w oknach nieznanym, a śnia chmura się nalewa żarem, a śliny las prześwieca krwawo ogniem, a wiatr gałęzie chyli i pieśń śpiewa do uszu moich.. Szczęście! To jest miłość! To beznadziejność! — —

Panie Fryderyku,

Ja wiem, że ani wiatru, ani sanek, ani też konia nie ma w pana walcu, że wszystko to jest tylko mym wymysłem, .. a jednak.. Niechaj Polska czy George Sand, kochanki dwie, jednakie w okrucieństwie, ten wiatr łagodnych dźwięków sprowadziły, cóż z tego? ale za to dzisiaj ja lubię swój sen i kocham pana za to, kapryśny, warty muzykancie..

Z ukraińskiego przełożył K. A. Jaworski

ZYGMUNT MIKULSKI

## Cel

My o pokój kontynentów  
o dzień przyszyły, błysk i blask  
my o trwałość fundamentów  
my o radość wszystkich miast.

My o przyszyły stepu owoce  
o spokojny matak wzrok  
o sierpniową, o grudniową  
jasną porę, jasny rok.

O kominy naszych fabryk  
szmaragd nocy, który lśni  
o księżycy, kandelabry,  
o otwarte w przyszłość drzwi.

Moc konarów, zieleń liści,  
opis nocy w poematach,  
o start młodych, o ich wycieczki  
o trud, co się z dziełem spłata.

My o wszystko, co tęteje  
w porę trudną, w deszcz i wiatr.  
My o wichry, o nadzieje  
my o młody nowy świat.

Pieśń ściskamy, pieśń wnosimy.  
Wyżej sztandar naszych dni!  
Zwycięzcy, wywalczymy  
w słońcu naszym, które lśni.

zastąpiony artysta RSFR — J. Łanaskoj skupił wokół siebie grupę młodych aktorów i przy pomocy Moskiewskiej Rady Związków Zawodowych założył Teatr im. Mossowietu.

Teatr ten od początku swej działalności wystawia przede wszystkim radzieckie sztuki współczesne. Zespół teatru pragnął na scenie swej ukazywać bohaterstwo ludzi radzieckich, ich życie i twórczy entuzjazm w budowie ustroju socjalistycznego.

Na scenie Teatru im. Mossowietu odbyły się prapremiery adaptacji teatralnych znakomitych powieści radzieckich — „Czapajewa” pióra Furmanowa i „Cementu” — Gładkowa. Jednym z poważniejszych osiągnięć artystycznych w zakresie sztuk współczesnych było przedstawienie „Sądu honoru” — Steina. W Teatrze im. Mossowietu odbyła się w 1925 roku historyczna dla rozwoju radzieckiej dramaturgii prapremiera „Sztormu” — Bill-Bielocerkowskiego. sztuki ukazującej wielkie dni Rewolucji Październikowej.

Obecnie teatr przygotowuje dwie niezwykle interesujące prapremiery sztuk radzieckich. „Wysoka fala” — Nikołajowej jest to przerobiona przez autorkę dla potrzeb sceny, wyróżniona Nagrodą Stalinowską, jej powieść pt. „Żniwa”. Drugą jest opracowywana przez naszych gości, nowa sztuka „Wielki krok” — Szejnina, która ukazuje problematykę budowy Kanału Wołga—Don.

Podczas swego pobytu w Polsce Teatr im. Mossowietu wystawi współczesną sztukę Surowa „Świt nad Moskwą”, wyróżnioną Nagrodą Stalinowską. Tematem utworu jest zagadnienie rozwoju świadomości komunistycznej ludzi radzieckich. Poza tym ujrzymy wspomniany już klasyczny utwór dramaturgii radzieckiej, „Sztorm” Bill-

Bielocerkowskiego oraz sztukę poświęconą Fryderykowi Joliot-Curie pt.: „Obywatel Francji” — pióra Chrabrowskiego.

Repertuar Teatru im. Mossowietu nie ogranicza się tylko do sztuk współczesnych. Część znakomitego dorobku tego teatru w zakresie repertuaru klasycznego będziemy mieli możliwość podziwiać w czasie obecnego pobytu. Do najwspanialszych osiągnięć należy spektakl, który przeszedł już do historii sceny radzieckiej — znakomite przedstawienie „Otella” Szekspira. W przedstawieniu tym olbrzymią sławę zdobył artysta N. Mordwinow, odtwarzający tytułową rolę.

Z innych sztuk klasycznych teatru grać będzie „Maskarada” — Lermonowa i „Zabawne wydarzenia” — Goldoniego. Ta ostatnia sztuka jest komedią muzyczną.

Kierownik artystyczny teatru, Jurij Zawadski przywiązuje wielkie znaczenie do muzyki, jako ważnego elementu przedstawienia. Strona muzyczna przedstawień Teatru im. Mossowietu stoi zawsze na bardzo wysokim poziomie.

Wśród 150-osobowego zespołu Teatru im. Mossowietu znajduje się wielu aktorów wyróżnionych zaszczytnym tytułem ludowego artysty ZSRR, m. in. znana publiczności polskiej z wielu filmów radzieckich — a przede wszystkim z filmu pt. „Wiejska nauczycielka” — znakomita artystka Wiera Marecka. N. Mordwinow, artystka ludowa RSFR — S. Raniewaka.

Publiczność polska wita artystów radzieckich niezwykle serdecznie. Wiemy, że występy ich w naszym kraju odegrają poważną rolę w kształtowaniu się poziomu teatrów polskich, które wzorując się na doświadczeniach i osiągnięciach teatru radzieckiego, z coraz większym powodzeniem stosują metodę realizmu socjalistycznego.

A. FRIDLANSKI, P. KORŻ

Z rosyjskiego przełożył Zenon Nowakowski

# O prawdziwych ludziach radzieckich (II) \*

## 4. O DZIADZIE MICHAJLE I INNYCH

Ogromnym bluszczącym zwierciadłem lśni jezioro Szlino na Waldajszczyźnie. Szerokie, rozlane na dziesiątki kilometrów, stało się ono jedynym z ulubionych miejsc odpoczynku pracujących. Oto tutaj na brzegu jeziora, na niewysokim wznesieniu, rozłożyła się, wcześniej nikomu nieznaną, wieś Pław, znana czytelnikom pod nazwą Pławni.

Nad samym jeziorem, chroniąc się w cieniu dwóch dużych drzew, stoi wieśniacza chata, a w niej mieszka kolchoźnik artelu imienia Mołotowa Michał Aleksiejewicz Wichrow. To jest ten sam „dziadek Michajło”... z czystymi, jasnymi, dziecięcymi oczyma i młoką, rzadką bródką, u którego znalazł przytułek, pozbawiony sił Aleksiej Marasjew.

Dziad, który dawno ukończył sześćdziesiąt lat, do niedawna był kolchozowym koniuchem. Teraz jak mówi on sam „lata ciężką”, i przyszło mu robotę porzucić.

— Ja teraz coś w rodzaju kolchozowego przewodnika wycieczek.

Stary kolchoźnik najwięcej ze wszystkich opowiada o tym, jak był znalazłony w lesie „nasz radziecki lotnik Alosza”, chodził razem z wycieczkowiczami i turystami kilka kilometrów w las, pokazywać nęciska, gdzie Sierieńka i Fiedka znaleźli Marasjewa.

Prawie każdy z kolchoźników wioski ma pełne prawo uważać, że brał udział w ratowaniu radzieckiego żołnierza, Michał Aleksiejewicz opowiada, jak w ciężkie lata cała wieś nosiła ranionemu lotnikowi wszystko co mieli ze swych szczupłych zapasów. Do dziś dnia żyje tutaj Praskowja Michajłowna Konstantinowa, naz-

\* Część I w poprzednim numerze „Kultury i Życia”.

JOZEF NIKODEM KŁOSOWSKI

wana w książce babką Wasyliś. To do niej były wypowiedziane słowa: „Dziękuję, babciu”, — które ledwie wyszeptał Aleksiej Piotrowicz z wdzięczności za przyniesiony kociołek rosołu z kury. Według przepisu, znanego tylko jej jednej dla lotnika pleczone słodkie blinki. Sam dziad Michajło nie wiadomo jakimi drogami zdobył gdzieś 50 gramów wódki „dla podniesienia rześkości Aleksieja”.

W czasie naszej pogawędki, do domu podszedł średniego wzrostu młody człowiek o otwartej, śmiałej twarzy i dużych, szarych oczach. Aleksander Wichrow, kolchoźnik artelu imienia Mołotowa jest jednym z tych chłopców, którzy pierwsi znaleźli w lesie Marasjewa. Jest już ojcem rodziny, ale z obecnych licznymi mieszkańcy wsi zowią go Fiedką, tak jak był nazwany ten „ryzeńki, o pocentkowanej od piegów twarzy” chłopak w „Opowieści o prawdziwym człowieku”.

— Chcicie to was zaprowadzę do lasu, gdzie z Sierozką zobaczyliśmy go? — zapytał Aleksander Wichrow.

I oto po wąskiej drodze, obok kotujących się zbóż i aksamitnych pól lnu, poszliśmy do lasu.

— Tą drogą wieźliśmy go z lasu do wsi — wspominał Aleksander, — a nam na spotkanie — cała wieś...

Słońce powoli kładło się na wspólnie zielone korony wysokich sosen, kiedy podaliśmy do bezkresnego leśnego masywu. Przeszedłszy około kilometra, Aleksander Wichrow skręcił w prawo i zatrzymał się przy dwóch wysokich świerkach.

— Tutaj, — powiedział. — Oto nawet i znak zrobiony.

Rzeczywiście na korze drzew ktoś wyciął nożem dużymi literami: „Tutaj znaleźiono Marcsjewa”.

— Tu każdego lata wycieczki przychodzą, — opowiada Aleksander. — Komu zdarza się być w na-

szym Pławie, obowiązkowo prosi, aby mu pokazać „marasjewskie miejsce”.

Wieczorem wróciłem do wsi. Do późna ciągnęły się opowiadania o licznych spośród tych, kogo łatwo można poznać z opisu w książce.

„Chudziutki, niebieskooki, o blond konopnych włosach” Sierieńka — Siergiej Malin — już po uratowaniu Marasjewa, poszedł jako ochotnik na front. Wojował mężnie, brał udział w obronie Leningradu i szturmie Berlina. Został nagrodzony orderem Czerwonej Gwiazdy i medalami. Obecnie Siergiej Malin pracuje na stacji Kuwszynowo, kolei Kallinińskiej.

„Lekka, zgrabna, przystojna” Waria, ze smutkiem nucąca „zachrypniętym głosem „Jarzębing” — to Olga Michajłowna Wichrowa. Nocami dyżurowała u węgłowia Aleksieja Piotrowicza i wykurowała go.

Nie śpiewa ona więcej smutnych piosenek. Ma teraz dużą wesołą rodzinę. Olga pracuje jako opiekunka w kolejoowym żłobku na stacji Bologoje.

Interesującą historią jest, jak kolchoźnicy dowiedzieli się, że zdania opisane w książce, dotyczą właśnie ich wsi i o tym, że osoby, figurujące w utworze literackim, choć oznaczone innymi imionami — to ich współmieszkańcy.

W 1946 roku dziada Michajła — zaprosili do szkoły, gdzie uczyła się jego wnuczka Hala, na zebranie rodzicielskie. Po zebraniu nauczycielka powiedziała, że w gazecie wydrukowano interesującą powieść o lotniku i jeśli kto zechce posłuchać niech zostanie.

Z każdą przeczytaną stronką coraz większe wzruszenie ogarniało dziadka. A kiedy doszli do tego miejsca, gdzie starzec Michajło, zobaczywszy wyczerpanego lotnika, zaczął „zawijać Aleksieja w stary

barani kożuch, cały składający się z pstrych łat, bez trudu podnosząc i obracając jego lekkie ciało”, zrozumieli, że to książka napisana o Aleksieju. Lzy potoczyły się po jego pomarszczonej twarzy.

— Anno Aleksandrowno, — nie wytrzymał, zwrócił się Michał Aleksiejewicz do nauczycielki — toż przecie napisano o naszym Alosze — lotniku, który leżał w mojej chacie.

I wszyscy żywo przypominali sobie zdarzenia, które rozegrały się tutaj wczesną wiosną 1942 roku.

— Nasz lotnik, nasz — zagadali wszyscy chórem.

W ten sposób Michał Wichrow i jego współmieszkańcy dowiedzieli się o tym, co zaszło z lotnikiem, którego uratowali. A wkrótce do wsi Pław do dziada Michała nadeszła wiadomość i podarek od Aleksieja Piotrowicza. Pisał z Moskwy i zawiadamił co stało się z nim po wyjeździe z Pława: i o amputacji nóg, i o swoim pierwszym bojowym locie, dokonanym w parze z swym towarzyszącym „dobrym chłopcem” Pietrowym, i o zwycięstwie nad wrogiem...

## 5. DOBRY LOTNICZY STYL

Rano wyznaczono im pierwszy bojowy lot — w parze z Pietrowym. Marasjew — prowadzący, Pietrow — towarzyszący. Jak to będzie? Wspaniały, zdaje się, chłopa! To słowa — z czwartej części „Opowieści o prawdziwym człowieku”.

A wyniki tego boju były bardzo dobre. Prowadzący stracił dwa faszystowskie samoloty, a towarzyszący jeden. Razem z radością z pierwszego zwycięstwa osiągniętego w powietrzu, zjawio się i przeświadczenie o wartości drugiego, bo przecież „w te nieliczne minuty, które spędzili w powietrzu, Pietrow potrafił ocenić pewność i naprawdę mistrzowski sposób lata-

nia swego prowadzącego, a Marasjew —... zauważył u towarzyszącego pewne oko, spryt, mocne nerwy i to, co było dla niego najważniejsze — jeszcze niepewny, ale dobry lotniczy styl”.

Dobry lotniczy styl! Chyba nie można było dać bardziej trafnej i dokładnej charakterystyki bytemu towarzyszącemu Siergiejowi (według książki Aleksandrowi) Fiedorowiczowi Pietrowowi. Według obrazowego wyrażenia lotników, prowadzący — to miecz, a towarzyszący — tarcza. Tak oto: starszy sierżant Siergiej Pietrow był właśnie tą tarczą, której ufał prowadzący jak sobie.

Alle pewnego razu tarczą okazał się prowadzący. Jak toczył się bój powietrzny, w którym Marasjew uratował życie Pietrowa zdjąwszy dosłownie ze steru jego samolotu faszystowski „Fokke-wulf”, do najdrobniejszych szczegółów opisano w książce. Nam pozostaje tylko dodać, że według opowiadania samych uczestników tego boju, tego dnia ośmiu lotników radzieckich, wśród których był Marasjew i Pietrow, prowadził nierówny pojedynkę więcej niż z trzdziestoma wrogimi niszczycielami. Za odwagę, okazaną w tym boju, podczas którego były stracone trzy wrogi samoloty Marasjewa i Pietrowa, nagrodzono bojowymi orderami.

Okolo roku latał w parze Marasjew i Pietrow. U prowadzącego za ten czas wyrobił się zupełnie pewny styl lotniczy. Rozpoczynając swój bojowy życiorys jako starszy sierżant, szeregowy lotnik, Siergiej Pietrow, zakończył wojnę w powietrzu nad Berlinem jako oficer — gwardzista, dowódca eskadry. Przez ten czas w jego osobistej książeczce lotniczej zaznaczono 107 bojowych lotów, 5 straconych samolotów faszystowskich. Na piersi jego jaśniały ordery bojowe — Czerwonego Sztandaru, Aleksandra Newskiego, Wojsny Ojczyzny I i II stopnia.

...N-skie lotnisko. Samoloty jak strzały z charakterystycznym świstem. Jeden za drugim, gwałtownie pędzą po lotnisku. Mglenie — i załśniwszy znikną w bezchmurnej dali. W ten sposób corocznie prowadzi się przygotowanie do święta lotniczego w Tuszynie. Jedną z grup prowadzi niejednokrotnie uczestnik święta lotniczego Biergiej Pietrow. Samoloty skręcają nad lotniskiem i kładą się kursiem na Tuszyno. Maszyny ze zdumiewającą szybkością lecą nad żalaną słońcem stolicą. Na nie patrzą tysiące ludzi, widzi je i Aleksiej Marasjew. On wie, że w jednej z tych maszyn siedzi jego były towarzyszący. Marasjew cieszy się ze swojego przyjaciela, ze wszystkich lotników.

— Teraz po stylu Siergieja nie poznasz. Wszyscy mają dobry lotniczy styl.

Józef Nikodem Kłosowski

## Drugi Międzynarodowy Konkurs skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego

W dniach 5—15 grudnia rb. odbędzie się w Poznaniu drugi Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego. W okresie tym otwarta zostanie również w Poznaniu wystawa poświęcona dziejom skrzypiec i grze skrzypcowej w Polsce oraz życiu i twórczości Henryka Wieniawskiego.

Na tle międzynarodowego spotkania młodzieży w pięknym i szlachetnym współzawodnictwie gry skrzypcowej śledzić będziemy osiągnięcia polskiej wiołnistyki, rezultaty pracy pedagogicznej naszych profesorów. Usłyszymy wiele dzieł polskiej literatury skrzypcowej.

Regulamin Konkursu obejmuje utwory polskich kompozytorów o sławie światowej z minionej epoki: Wieniawski, Lipiński, Szymanowski, Zarzycki, Stankowski, Andrzejewski oraz kompozytorów współczesnych — Baciewiczówna, Malawski, Wiechowicz.

O zaszczyt urzędzenia u siebie

Wieloletni mistrz jest mistrzem w kręśleniu charakterów. W „Chorągwie na wieżach” mamy całą galerię świetnie podpatrzoną typów. Każdy z bohaterów powieści posiada własne, indywidualne cechy. I to tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Autor potrafi w paru krótkich zdaniach zamknąć rysunek każdej z opisywanych postaci.

„Każdy z nich miał inną twarz i ruchy. Mieli różne głosy i przyzwyczajenia. Trafiali się między nimi nieznośni smarkacze, kpiarze, żartownisie i tacy, którzy lubili pleść niestworzone historie, wielu z nich miało zielono w głowie. Ale wystarczyło żeby smyk wziął do ręki karabin, aby od razu upodobnił się do Pieti Krawczuka”.

Autor pokazuje nam swoich bohaterów w ciągłym ruchu, w walce i ustawicznej pracy. Z kart „Chorągwie na wieżach” wylaniają się prawdziwi ludzie. Chłopcy i dziewczęta, robotnicy i nauczyciele. Szlachetna i pełna spokoju postać A. S. Zacharowa jest ukry-

ta dyskretnie w cieniu. Ale za to na pierwszy plan wysuwają się tacy, jak: brygadier Woleńko, mały sympatyczny Wania, twardy Alosza, Igor Czerniawin, piękna Oksana, czy wzruszający Salomon Dawidowicz.

„Chorągwie na wieżach”, to nie tylko dobra, przykuwająca powieść, ale i jak gdyby zbeletryzowany podręcznik wychowania nowego socjalistycznego człowieka, człowieka zdolnego do najsłabszego heroizmu, do pracy dla wielkiej sprawy i wyrzeczeń.

Józef Nikodem Kłosowski

## »Chorągwie na wieżach«

Antoni Makarenko zdobył sobie duży rozgłos książką pt. „Poemat pedagogiczny”. Dzieło to zajmuje we współczesnej literaturze radzieckiej specjalne miejsce. Jest to bowiem nie tylko dobra, pasjonująca powieść, ale i jednocześnie śmiała próba ujęcia i sformułowania zasad wychowania nowego, socjalistycznego człowieka, człowieka wolnego od tych wad i przesądów, jakie zatruwają dusze ludzi, wyrażających w warunkach ustroju kapitalistycznego.

Podstawą tego systemu jest szeroko pojęty humanizm. W „Poemacie pedagogicznym” młodzież dojrzewa w atmosferze wzajemnego zaufania i braterstwa. W głębi najzawziętszych, nawet skazanych serc rozpala się płomień ukochania wielkiej sprawy, budzi się wiara w godność człowieka. W porwijającym wirze codziennej, żmudnej pracy hartują się charaktery. Wyrastają mocni, dzielni ludzie, pionierzy nowej epoki, epoki zwycięskiego socjalizmu.

Taki sam klimat panuje też w nowej powieści A. Makarenki pt.: „Chorągwie na wieżach” (\*), będącej jak gdyby rozwinięciem i pogłębieniem „Poematu”. Bo i tutaj, śledząc losy młodych bohaterów, mieszkańców Kolonii Pierwszego Maja, zapoznajemy się z metodą wychowania radzieckiego człowieka, ze środkami służącymi do gruntownej i całkowitej przebudowy charakterów, z bogactwem najroźnorodniejszych koncepcji i pedagogicznych rozwiązań.

Igor Czerniawin jest młodym przestępcą. Porzucając rodzinę w Leningradzie, rozpoczyna życie bezdomnego włóczęgi. Na pewnej małej stacyjce poznaje roztropnego Wanię Galcenkę, biednego i zagłodzonego czystobuta, z którym zawiera przyjaźń. Tutaj też przyłącza się do nich czternastoletnia Polka, Wanda Stadnicka, by razem z nimi wyruszyć w podróż do wielkiego miasta. Ale podczas jazdy „na gapę”, Igor zostaje zatrzymany przez policję i odesłany do Ko-

lonii Pierwszego Maja. Wania tuła się po ulicach, próbując zdobyć jakieś środki do życia. A Wanda wstępuje na złą i grząską drogę.

Po pewnym czasie cała trójka spotyka się w murach pięknie urządzonej Kolonii Pierwszego Maja, by zacząć zupełnie nowe, odmienne życie pod kierunkiem dobrych i mądrych nauczycieli, oraz w gronie dzielnych, zdyscyplinowanych kolegów. Ale pierwsze miesiące są bardzo ciężkie, przytłaczające. Prawie wszyscy wychowankowie myśla o ucieczce, gdyż wabi ich szeroki świat, podlega orok włóczęgi. Przywykli bowiem do bezprawia, do łamania wszelkich hamulców i nakazów. Dlatego starają się zbuzzyć „obalić rygory, ograniczające ich swobodę. Raz po raz wybuchają jakicś zajścia i dramatyczne konflikt.

Igor Czerniawicz, w kilka dni po przybyciu do zakładu Pierwszego Maja porzuca przydzieloną mu pracę. Podobnie postępuje Wanda Stadnicka i inni. Wykolejony Ryżkow próbuje zorganizować szajkę, składającą się z kolonijnych kryklowców. Z dnia na dzień mnożą się kradzieże. Ale w najcięższej chwili wszystkie trudne do opanowania sprawy unajmuje w swe ręce kolektyw. Tutaj, w granicach kolonii Pierwszego Maja wszyscy troszcza się o jednostkę, starając się przyjąć jej z pomocą. W pokoju Rady Brygadierów odbywają się etale narady młodzieży, czuwającej nad każdym krokiem towarzyszy. Dzielni chłopcy sami wyszukują środki służące do podwignięcia słabych, krnąbrnych kolegów, unikając wszelkiego nacisku, próby zastraszenia, czy groźby. W sercach rozpala się szlachetną dumę, zamiłowanie do porządku, do nauki i systematycznej pracy. Także coraz bardziej krzepnie wśród kolonistów więź wzajemnego braterstwa.

W atmosferze gorącego entuzjazmu, ładu i spokoju dojrzewają charaktery. Typowi bumelanci, próżnicy i włóczędzy stają się pełnowartościowymi ludźmi, pionierami nowego życia, budowniczymi wspólniejszej fabryki, rzemieślnikami i a-

deptami sztuki. A tam, gdzie nie może poradzić sobie jeden człowiek, pomaga mu zbiorowisko, zespół, odgrywający w wychowaniu radzieckiego człowieka ogromną, wręcz decydującą rolę. Jest to siła, która porwya, jak wiosenny wichor, wstrząsa i przeobraża. „Igor rozglądał się niepewnie. Jakże gorąco pragnął zobaczyć cośkolwiek, co by go oburzyło, co wzbudziłoby złość, chęć protestu, albo przynajmniej coś takiego z czego mógłby zadzwirć. Od rana był pozostawiony sam sobie, a przecież wyczuwał przeciwko sobie jakąś siłę niepojętą, zwartą, pewną siebie, a zarazem uprzejmą”.

Aleksiej Stiepanowicz, kierownik Kolonii Pierwszego Maja, pragnąc pomóc Igorowi, tak mówi na jednym z zebrań: „To źle, Czerniawicz, że nie rozumiesz takich prostych rzeczy. Przyszedłeś do nas i jesteśmy ci radzi. Należysz do naszej rodziny. Nie możesz już teraz myśleć tylko o sobie, musisz myśleć o nas, wszystkich, o całej Kolonii. Człowiek nie może żyć sam w pojedynkę. Trzeba, żebyś pokochał kolektyw, w którym żyjesz”.

Antoni Makarenko jest mistrzem w kręśleniu charakterów. W „Chorągwie na wieżach” mamy całą galerię świetnie podpatrzoną typów. Każdy z bohaterów powieści posiada własne, indywidualne cechy. I to tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Autor potrafi w paru krótkich zdaniach zamknąć rysunek każdej z opisywanych postaci.

„Każdy z nich miał inną twarz i ruchy. Mieli różne głosy i przyzwyczajenia. Trafiali się między nimi nieznośni smarkacze, kpiarze, żartownisie i tacy, którzy lubili pleść niestworzone historie, wielu z nich miało zielono w głowie. Ale wystarczyło żeby smyk wziął do ręki karabin, aby od razu upodobnił się do Pieti Krawczuka”.

\* A. Makarenko: „Chorągwie na wieżach” powieść, „Nasza Książka” 1932.

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI

# Tematyka polska we współczesnej poezji radzieckiej

Poezja radziecka z czasów ostatniej wojny i lat powojennych nie pominięła w swej bogatej tematyce Polski i spraw z nią związanych. Nic dziwnego: wszak niejedyn poeta - żołnierz radziecki gromadził w swej zwycięskiej drodze ku Ła-bie wrażeń doznanych podczas walk czy postojów na naszych ziemiach.

Oto Eugeniusz Dołmatowski, dziś 37-letni znany poeta, uczestnik bojów pod Stalingradem, Kurskiem, w Polsce i przy wjeździe Berlina w zbiorce pt.: „Wiersze z daleka” (Moskwa, 1945) opisuje Kraków bezpośrednio po wyzwoleniu: „Krańców uliczką ostrą się wygłaz. Czołg poczerpnął w objęciach pożaru i napisał na panczerzu: „Tu zginął mechanik kierowca Sanżara”.

W tym samym zbiorce znajdujemy wiersz o dwóch żołnierzach na pobojowisku:

...Dwaj podobni i różni żołnierze o zbiegłych wargach obok leżą i na ziemi tak ostro się znaczą automaty w ich rękach bliźniacze. W hój pedziła ich wspólna nienawiść, wspólny wróg ich tu życia pozabawił. Poprzez ogień i śmierć żywi niosą znak przyjaźni wspólnej Polski z Rosją.

Wybitny poeta radziecki Paweł Antokolski w zbiorce „Trzecia księżka wojny” (Moskwa, 1946) zamieścił wiersz pt.: „Mickiewicz”. W pierwszej jego części mówi o pomniku „jednego z najczystszych pielgrzymów”, „proroka w wężowej skórze Wallenroda”, w drugiej przypomina „inteligentowi polskiemu” o „dwóch braciach, dwóch geniuszach, dwóch demokracjach pod wspólnym płaszczem” i przychodzi do wniosku: „ci młodzieńcy (ma na myśli Mickiewicza i Puszkina) zrozumieli, że w żelaznym tyglu warzy się wolność przyszłych czasów”.

Największy obok Kupaly poeta białoruski Jakub Kolas w zakończeniu odznaczonego Nagrodą Stalinowską poematu „Chała rybaka” (1947) zwraca się do narodu polskiego z takim wezwaniem: *Rodzeni bracia i sąsiedzi, Ty, polski ludu, wolny, nowy! Niech dźwięczy ci jak surma z miedzi naszej przyjaźni hymn godowy!*

Razem pójdziemy jasnym szlakiem i nigdy się nie rozstaniemy.

W ostatnich latach pisarze radzieccy przy różnych okazjach odwiedzają często Polskę. W roku 1950 bawił u nas Maksym Rylski, jeden z najwybitniejszych poetów ukraińskich, laureat Nagrody Stalinowskiej, entuzjasta Mickiewicza i świetny tłumacz „Pana Tadeusza”. Owocem jego pobytu u nas jest cykl wierszy „W młodej Polsce”, zawierający 7 utworów: „W Warszawie”, „Przed pomnikiem Mickiewicza”, „Pomnik Kopernika w Krakowie”, „Lubow Jarowaja — w teatrze krakowskim”, „We Wrocławiu”, „Dziewczyna w Zakopanem” i „Muzeum Lenina w Poroninie”. Poeta, który przed kilku laty widział naszą stolicę w ruinach nie może teraz poznać nowej Warszawy, „co godna jest sztandaru chwaly, jak gród Stalina nieśmiertelny”. Przed pomnikiem Mickiewicza, którego nazywa „naszym Adamem”, snuje refleksje na temat poety, co „serca narodów wstrząsnął swym śpiewem wajdelokiem i „Trybuną Ludów”, w Krakowie składa hołd geniuszowi Kopernika, „gwiazdździarza i poety, co w mroku wieków ogień prawdy głosił”, a w teatrze podziwia wrażliwość robotników entuzjastycznie przyjmujących sztukę Treniewa „Lubow Jarowaja”, we Wrocławiu na wystawie Mickiewicza i Puszkina rozmyśla o wielkości wieszczów i wspo-mina też o Szewczenko, w Zakopanem zachwyca się tańcem góralskim a w Poroninie zwiedza Muzeum Lenina:

...U Tatr podnóża, gdzie szum smreków [wielcy] z górskich potoków poszumem się zlewa, sprzeczna włość góralska. Bystra rzeczka podmywa ciałę tam urwiste brzozi, w pobliżu niej drewniany domek stoi, gdzie na frontonie widać napis polski: „Dzieło Lenina żyje nieśmiertelne”.

On tu przebywał. Tu z towarzyskami robotnikami zbierał się i słowa przesyłał ogniem jak najgłębszych myśli tu rozbrzmiewały, aby potem zagrzanie do całym świecie i światem tym [wstrząsnąć].

Wszystkie te wiersze owiane są uczuciem szczerzej przyjaźni dla narodu polskiego i podziwem dla jego wielkiej kultury. W podobnym

nastroju utrzymane są dwa wcześniejsze wiersze Rylskiego „Do Polski” (1941) i piękny utwór „Chopin” (1934).

Nie od rzeczy tu będzie przytoczyć słowa Rylskiego o jego wycieczkach nad przekładem „Pana Tadeusza”: „Cztery lata „przyjemnej i ciężkiej pracy mu poświęciłem, naturalnie — — chwile i godziny wolne od codziennego trudu z obowiązku. Nie mogę sądzić o wynikach swej pracy, lecz życzyłbym każdemu tłumaczowi takiej miłości do obranego dzieła, jak ta, która dawała mi tyle siły i chęci”. Przekład Rylskiego jest doskonały, jest to chyba najlepsza z adaptacji arcydzieła mickiewiczowskiego na obce języki. Pierwsze wydanie tego tłumaczenia ukazało się jeszcze w roku 1927, a ostatnie z obszerną przedmową tłumacza i ilustracjami Andriollego w roku 1949.

Ale wróćmy do oryginalnych wierszy radzieckich o Polsce. Znane dobrze u nas poecie białoruskiego Maksyma Tankę, który pierwsze swoje zbiorki poetyckie wydawał przed wojną w Wilnie, pobyt na Podlaziu natchnął, podobnie jak Rylskiego, do napisania wiersza „Dom w Poroninie”, gdzie m. in. powiada: *Głównie opowie o tym, jak Lenin z górskich wierzchołków w północnej porze widać na wschodzie burze wiosenne, blaski wolności, komuny zorze.*

(przekład Jana Mardinkiewicza)

MARCIN RUTA

## Młodzi agitatorzy przyjaźni

ZACZEŁO SIĘ NA KOLONII LETNIEJ

Umilowanie piękna zadecydowało o rozwoju jednego z najciekawszych i najruchliwszych zespołów świetlicowych Lubelszczyzny — zespołu Związku Zawodowego Pracowników Państwowych przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie. Skupia on młodzież (najstarsi członkowie liczą po lat kilkanaście, a najmłodszy po kilka). W okresie trzech lat przeliczył się ten zespół w kolektyw mocno związany wspólnymi zainteresowaniami i wspólną pracą.

Miejscem narodzin zespołu była kolonia letnia w Trawnikach. Ówczesna kierowniczka poradni świetlicowej w Lublinie Wanda Kaniorowa opracowała w roku 1949 z dziećmi program imprezy artystycznej, opierającej się na montażu poetyckim „Budujemy nowy dom”. Brało w nim udział 60 wykonawców. Zespół wyjechał do Puław, aby wystąpić przed dziećmi z zagranicy, potem udał się do Kazimierza nad Wisłę, gdzie oglądali go uczestnicy kilku kolonii, wreszcie wybrał się w odwiedziny do robotników cementowni w Rejowcu, Kolonie minęły szybko, zostały jednak po nich wspomnienia. Musiały one związać młodzież mocniej niż na kilka tygodni, ponieważ dzieci przychodzą w jesieni do Wandy Kaniorowej i nie kryją się z tym, że chciałoby dalej „grać”. Bywają też na próbach nowopowstałego zespołu Związku Zawodowego Pracowników Państwowych przy Prezydium WRN, żeby przynajmniej posłuchać i popatrzyć. Powoli wyłania się koncepcja wystawienia wspólnymi siłami sztuki. Do zespołu przybyła jeszcze kilkoro dzieci ze szkoły TPD Nr 1 i kształtuje się właściwy trzon przyszłego „Teatru Młodego Widza”.

HASŁO DECYDUJE O PROGRAMIE

Sztukę wystawiono, ale młodzież nie chce słyszeć o przerwanu pracy. Wysuwa nawet hasło, pod którym zespół ma rozwijać działalność: „Przyjaźń narodów polskiej i radzieckiej”. W ten sposób wytyczono kierunek programowy, którego trzynastu członków w pełni reżyserka Wanda Kaniorowa, respektując wolę młodych amatorów. W latach następnych repertuar zespołu rozrasta się wprawdzie do tego stopnia, że pierwotne hasło przyjaźni dwóch narodów można rozszerzyć do pojęcia wszystkich narodów walczących o pokój

W warszawskim Kongresie Pokoju uczestniczył m. in. jako członek delegacji radzieckiej wybitny poeta leningradzki, laureat Nagrody Stalinowskiej Mikołaj Tichonow. Pod wpływem wrażeń, które odniósł wówczas w Warszawie, napisał wiersz „W imię najlepszych radości na świecie”. Poetę szczególnie wzruszyła chwila, gdy dzieci polskie witały Kongres Pokoju kwiatami:

*I dziecko patrzy jasnymi oczami na świat ogromny jak na tę tu salę i zda się starym naszymi sercami to, czego jeszcze nie wyrecykto wcale.*

Nazywa się Anielecia albo Jadzia, imiona wszystkie należą do niego i cały świat się w jego wzroku kładzie, i wszystkie drogi przed nim prosto [biegną].

I w jego wdzięku, z którym wrecza [kwiaty, nie tylko zar młodego życia pionie: w postaci śliczka cała przystość świata stoi i prost; aby ją obronił.

Przytoczone tutaj przykłady nie wyczerpują bynajmniej ani nazwisk autorów, ani wierszy, w których poruszają oni sprawy polskie. Świadczą jednak wymownie o tym, że tematyka polska jest poetom radzieckim bliska i że ożywiają ją w stosunku do nas uczucia serdecznej przyjaźni.

Kazimierz Andrzej Jaworski

(Przekłady z wyjątkiem Tankę — własne).



Zespół Teatru Młodego Widza z Lublina na występach w Międzyzdrojach.

JERZY THOR

## Aktualności wydawnicze

Z okazji Miesiąca Poglębnienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej — księgarnie — pierwszym planie umieszczają nowe przekłady z literatury radzieckiej. Wybór jest bardzo duży i bez doświadczonego przewodnika trudno zorientować się w masie tytułów zalegających półki księgarskie.

Oto mam w ręku świeżo wydany przez „Książkę i Wiedzę” tom pism publicystycznych Maksyma Gorkiego pod wspólnym tytułem „O pokój i demokrację” (tł. zbiorowe, red. Irena Pomian). Ten zbiór artykułów, pamfletów i myśli ojca współczesnej literatury rosyjskiej powinien znaleźć się w

ręku wszystkich pracowników i działaczy kulturalnych. Tom otwiera rają słynne pamflety na Nowy Jork i Amerykę: „Miasto złotego diabła”, „Jeden z królów republiki” i inne. Aktualności myśli Gorkiego dowodzi chociażby pamflet „Uroczaj Francja”.

Nawet pobieżny przegląd głównych wydanach w bież. roku w Polsce pozycji z literatury radzieckiej może być dla czytelnika naszego cennym sprawdzianem drogi jaką odbywało piarstwo rosyjskie od przelomu rewolucji, jak powoli kształtowało system realizmu socjalistycznego. Weźmy chociażby dla porównania książkę, która dla miłośników „smaczków” literackich przedstawia niewątpliwie wiele wartości — mianowicie pierwsze wydanie w języku polskim „Kroniki rodzinnej” Siergieja Aksakowa (wyd. PIW, tł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski) cenionego realisty XIX w. Aksakow, pochodzący ze starej rodziny szlacheckiej opisuje na podstawie relacji swoich babek i ciotek życie dworu i wsi swojej i przeszłej, epoki Istna kopalnia charakterów i obrazków obyczajowych. Wydanie to ujmuje nie ponadto artystyczną szatą zewnętrzną, ładnym drukiem.

OBOOK ZAMIŁOWAŃ — ORGANIZACJA PRACY

Do zespołu należą młodzież szkolna. Musi ona znaleźć czas na naukę i dwie próby w tygodniu. Dlatego na poziomie w zespole i szkołach mogą utrzymać się tylko jednostki najpracowitsze, najwytrwalsze, takie, które potrafią zorganizować sobie pracę bez szczerbku dla zajęć. Rzecz ciekawa — w Teatrze Młodego Widza spotyka się często przedowników w nauce, takich np. jak Dudówna i Klawiszówna ze szkoły TPD Nr 1. Młodzi amatorzy stosują „ekonomię czasu” na każdym kroku i niejednokrotnie widzi się ich przed próbą z książką w ręku „wkuwających lekcję”. Nad tym, żeby nie obniżyli poziomu nauki czuwa własny samorząd. Jeśli amator opuszcza się w nauce, nawet filar zespołu musi respektować orzeczenia kolegów albo pożegnać się z nimi. Najtrudniej jest dostosować się do pracy w szkole i na próbach nowicjuszom przeżywającym kilkutygodniowy kryzys. Zbierają w tym czasie doświadczenia i stwarzają własny system pracy.

W taki to sposób zespół stał się szkołą młodych talentów zdobywających jednocześnie wykształcenie ogólne i zawodowe, a nierzadko i muzyczne. Teatr „Młodego Widza” utrzymuje również łączność z innymi regionami. W Międzyzdrojach wystąpili 22 lipca (po raz setny w tym roku) wobec gości z zagranicy — robotników czeskich i węgierskich przebywających w domu wypoczynkowym „Slavia” na wczasach. To nie przechwałki, że znany w całej Polsce górnik Markiewka zapewniał wtedy: „Stałbym tutaj nawet całą noc i słuchał waszych pieśni choć nogi mam strudzone”.

Młodzi amatorzy powtarzają te słowa z wielką dumą i pokazują album od robotników czeskich. Bill im rzęwiście brawa za czeski taniec ludowy „Rózcicka”. Wspominają też słowa robotników węgierskich, którzy zapewniali przy pożegnaniu, że opowiedzą w swojej ojczyźnie o tym, jak żyje i pracuje „dawna Bierutowa młodzież”.

Marcin Ruta

Jerzy Thor

# Ł. B. czyli łeb barani emigrandziarzy

We Francji i Belgii wychodzi „Gazeta Polska” — dziennik polskiego wychodźstwa, w dużej części poświęcony wiadomościom z Polski Ludowej.

Niedawno na łamach tego dziennika — bardzo popularnego wśród tamtejszych Polaków, którzy za rządów obszarniczko-kapitalistycznych opuścili kraj w poszukiwaniu pracy i chleba — zamieszczono sprawozdanie ze zdjęciem z wiecu obrońców pokoju w Warszawie.

Emigrandziarze nie lubią prawdziwych wiadomości z kraju. W swoich gadzinowych pisemkach pieszczą się przed dolarem, liżą łapę Adenauerowi i rozpierają się w Bonn hitlerowskim zbrodniarzem. Ale o kraju wolą nie pisać albo pisać łgarstwą.

Po ukazaniu się w „Gazecie Polskiej” fotografii z wiecu w Warszawie, pojawił się na łamach mikrołajczykowskiej gadzinówki „Narodowiec” artykuł podpisany Ł. B., w którym czytamy dosłownie:

„Zdjęcia dokonał fotograf pod

nadzorem odpowiednich czynników, bo wszystkich widzów uchwycił od pasa w górę, bez nóg. A to dlatego, że wśród obecnych na wiecu w Halach Mirowskich większą część osób była bez butów — czyli bosy...”

„Ponieważ zdjęcie idzie zagranicę, więc odpowiednie czynniki dopilnowały, aby wszyscy sfotografowani byli widziani na zdjęciu bez nóg”.

Komentarz do tej wzmianki jest zbyteczny. Autor tych wywodów — redaktor mikrołajczykowskiego szmatławca podpisujący się Ł. B. — to chyba łeb barani, skoro sądzi, że w jego łgarstwa ktokolwiek uwierzy. Nie nie pomoże wściekłość zdrajców Ojczyzny, autorów takich „najprawdziwszych” wiadomości. Można tylko stwierdzić, że na pewno w nienajlepszej sytuacji znalazłby się „łeb barani”, gdyby każdy z butów noszonych przez wielotysięczny tłum ludzi na wiecu miał zetknąć się z jego siedzeniem.

STOS

# Za drzwiami

Drzwi były trochę uchylone. Zwijając się jak żmija, wypływały z nich gęste, białe strugi gryzącego dymu.

Czyjś despotyczny głos wyraźnie wygłosił: — Następny.

Wymieniono jego imię i nazwisko.

— Posadź na gwoździe — osadzono krótko.

Przetrząłem się. Dręszcze przebiegły mi po plecach. Gdzie się dostałem?

— Następny! — rozkazywał ktoś despotycznie w pokoju, i wyrok, jeszcze bardziej surowy, wstrząsnął mną:

— Urwać mu głowę!

Biec, natychmiast! Szybko zawiać domię milicji! Powstrzymać tę straszną zbrodnię!... Ale nowy głos rozległ się w pokoju i zmusił mnie do pozostania na miejscu. Teraz mówił człowiek, któremu, sądząc ze wszystkiego, groziły niewiarogodne, straszne męki:

— Różnicę maie na części, ale wszystko jedno, ja nie zmienię się w deski.

Co to jest? Co się tam dzieje? Ale oczekiwałem nowe, jeszcze straszniejsze przeżycia.

— Iwanowa rana — powiedział zupełnie spokojnie ktoś — i on nie może w takim stanie podrzucić kamienia.

Jak można spokojnie mówić o takich strasznych rzeczach? Co za krew płynęła w żyłach tych ludzi, obojętnie patrzących na męki Iwanowa?

I ktoś w pokoju zażądał krwi. Wyroki następowały — jeden dziwniejszy od drugiego.

— Trzydziestu ludzi rzucić do piasku! — rozkazywał „ten ktoś” despotycznie.

— Zdejmcie Zacharowa z trybuny i posadźcie go na fontannę. Nawet Neron nie mógłby wymyślić czegoś bardziej wyrafinowanego, nieprawdopodobnego. W tej chwili z pokoju doleciało mnie: — Dziś przywieziecie lwy i niech ludzie odbchodzą się z nimi, jak umieją.

Więc nie mogłem wytrzymać. Upadłem na fotel i jęknąłem.

— Co wam jest? — współczująco spytała mnie jakaś dziewczyna.

— Tam — wskazałem na drzwi — co się tam dzieje?

— Zwyczajne posiedzenie. Omalwają budowę stadionu.

I opowiedziała mi, że stadion będzie bardzo piękny. Przy wejściu będą piękne fontanny i okazałe kamienne lwy. A ponieważ kiepsko przedstawia się sprawa materiałów budowlanych, to za nie jakimś tam Iwanowowi wszystko jedno „urwać głowę”.

Z ukraińskiego przełożył Józef Bojar

## WITOLD EDWARD GAWDZIK

### Pechowiec

Do innych się uśmiecha  
Łos, a do niego nie.  
On ma wiecznego pecha:  
Co zaczęło — kończy źle.  
I niby chłop — niczego:  
Szyk, fason, gest... No tak,  
Ma dużo, lecz co z tego,  
Gdy wciął mu czegoś brak.

Był kiedyś bał, On modnie  
Ubrał się jak w sam raz.  
Krawacik w desce, spodnie.  
Jak byś w dwie rurki wciął,  
W jaskółkę odulacja,  
Prawie do kolan „frak”...  
I co? Gdy wszedł — sensacja.  
A powodzenia brak.

W fabryce także bieda.  
Tam z nim jest kłopot taki:  
Inni — wszystko na medal,  
On — produkuje braki...  
Pierwszego zaś niezmiennie  
Stwierdza dość przykry fakt:  
Dla innych przyszły premie,  
Dla niego znowu — brak.

Aż wreszcie do doktora  
Udał się, choć był zdrowy:  
„Doktor, głowa chora,  
Daj urlop tygodniowy”.  
Lecz doktor się roześmiał  
I rzekł: „To chyba rak.  
On niszczy pańskie klepki,  
Już piątej panu brak...”

Ten wiersz ma przyjaciela  
Dla wszystkich sens jednaki:  
Gdy życia twego celem  
Zabawa, gdyż próżniakiem,  
Pamiętaj wtedy, że  
Jest to nieszczęścia znak:  
Będzie ci wszędzie źle,  
I zawsze czegoś brak...

## ADAM POTASZ

### Fraszki

#### NAGROBEK POCZCZEWEGO LUBLINIANINA

Czekał wiele dni i miesięcy,  
dziś nadzieja już go nie męczy.  
Westchnij przeto, niech cię żalosił wzruszy,  
gdyż umarł czekając na trolley busy.

#### NA BUDOWNICTWO W NIEMCZECH ZACHODNICH

Bezdomny szukał schronienia  
miesiąc, dwa — aż w końcu znalazł,  
miał nawet do wyboru — od zaraz:  
koszary Wehrmachtu, albo... więzienie.

## Pomyłka

Drzwi gabinetu senatora otworzył się bezszelestnie. Do wnętrza wszedł młody, skromnie ubrany człowiek i głęboko uklonił się.

— Włóż to ty jesteś protegowanym mojej siostry?

— Yes, mister — odpowiedział kłaniając się po raz drugi młodzian.

— I co zamierzasz u nas robić?  
— Ja... ja... chciałbym być dyplomatą w jakimś poselstwie... ja... lubię podróżować — młodzian ze zdenerwowania jękał się.

— Dyplomatą mówisz. I lubisz podróżować? Hmm, No cóż? A co powiedziałbyś o małej wycieczce na początek, Tak na przykład do Polski lub Czechosłowacji. Piękne kraje, Koszta ja ponoszę.

— Ojej — ucieszył się młodzian — naprawdę?

— Co ci jest potrzebne? Wyjeżdżasz jutro z wycieczką na jakieś tam targi czy wystawę.

— Mnie? Aparat fotograficzny wypalił z radością kandydat na dyplomatę.

— Aparat? A po co? — w oczach senatora pojawiły się błyski zainteresowania.

— No, zdjęcia i w ogóle... przecież to ciekawe i pożyteczne. Wezmę też szkicownik, trochę rysunków, widoczków, kopii ciekawych gmachów — ciągnął młodzian.

— Tak, tak. Dobrze, nawet bardzo dobrze — mruzczał pan senator — jedziesz jutro, John — zawołał na kamerdynera — zaopiekuj się tym panem. Bilet i aparat doręczę ci jutro. A teraz good bye.

W trzy miesiące po pierwszej wizycie do gabinetu po raz drugi wszedł młodzieniec.

— No już jesteś — zawołał senator — Jak wycieczka? Mam nadzieję, że udała się — co?

— Naturalnie, była wspaniała.

— No więc pokaż zdjęcia, rysunki.

— Zdjęcia? Zostawiłem je z teczką w poczekalni. Zaraz przyniosę.

— Karygodne niedbalstwo — mruknął senator biorąc do ręki album. — Przecież takich rzeczy trzeba strzec jak oka w głowie. — Chwilę przerzucał strony albumu. Ruchy jego stawały się coraz bardziej nerwowe i wreszcie rzuciwszy album na biurko krzyknął:

— Coś ty przywiózł!

— Zdjęcia — ze zdziwieniem odpowiedział młodzian.

— A coś ty fotografował? — głos senatora dźwięczał jak grom.

— No, zabytki, stare budowle...

— A szkice? — senator uniósł się na fotelu wpatrując się ostro w

zdziwionego i przerażonego młodzieńca.

— Widoczki, charakterystyczne typy ludowe...

Młodzieniec nie skończył wylizywać. Senator wyciągnawszy rękę w kierunku drzwi, straszliwym głosem ryknął:

— Przeszajdaku! Żeby cię więcej na oczy oszucić nie widział! I osunąwszy się bezwładnie na fotel szepnął:

— Co za pomyłka, jaka fatalna pomyłka. Tyle pieniędzy straconych, A wydawał się taki zdołny. I wierz tu ludziom.

## Kultura i życie po amerykańsku



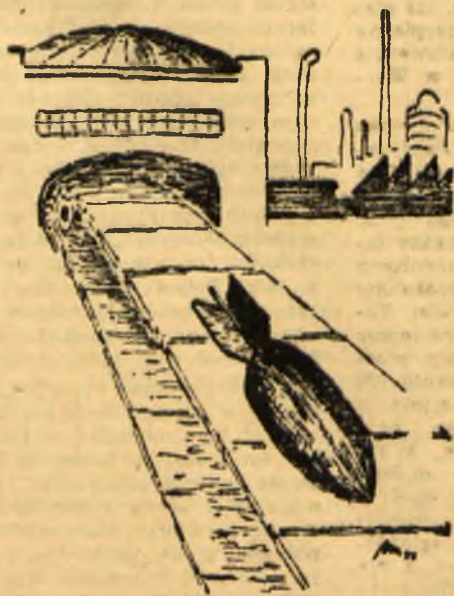
LITERATURA



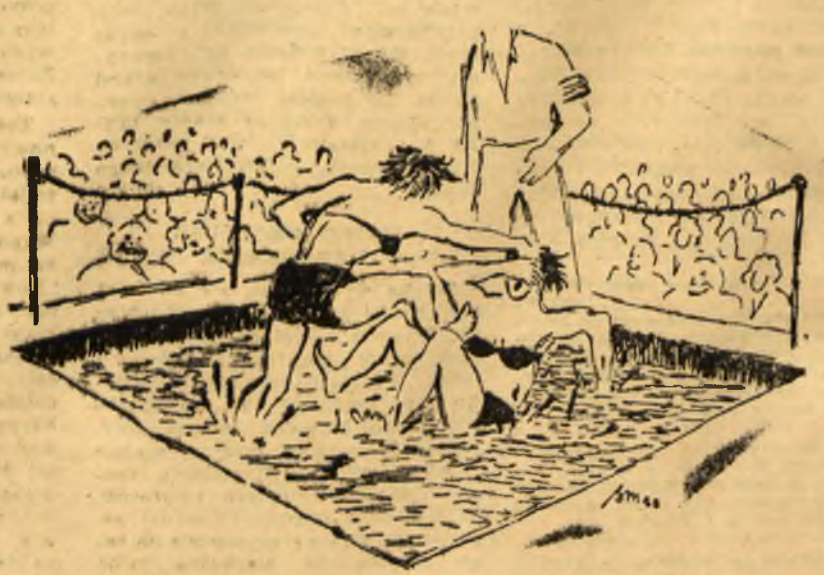
FILM



MALARSTWO



PRZEMYSŁ



SPORT

**Stefan Matyszewski**

Wiceprezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

# Osiągnięcia i najbliższe zadania TPPR

Pod hasłem: „Nierozzerwalna przyjaźń narodu polskiego z narodem ZSRR — to rękojmia pokoju, niezawisłości i szczęśliwego jutra naszej Ojczyzny” — naród polski obchodzi w dniach od 7 listopada do 7 grudnia Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Okres ten poświęcony będzie przede wszystkim pogłębieniu w społeczeństwie polskim znajomości pracy Józefa Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” oraz przemówień i historycznych uchwał XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, stanowiących bezcenną skarbnicę doświadczeń i wytycznych równic dla naszego narodu w jego walce o pokój i zbudowanie Polski Socjalistycznej.

W ciągu Miesiąca spopularyzowana zostanie wszechstronna pomoc, jakiej udziela nam Związek Radziecki w realizacji Planu 6-letniego, w umocnieniu naszych granic na Odrze i Nysie, podnoszeniu poziomu nauki i kultury.

Okres Miesiąca, a zwłaszcza IV Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który odbędzie się 6-7 grudnia, posłuży również podsumowaniu działalności TPPR w okresie 3-lecia — od ostatniego Zjazdu — i wytyczy nowe zadania i formy pracy na przyszłość.

Jakie są osiągnięcia, braki i najbliższe zadania Towarzystwa?

**PONAD 4 MILIONY CZŁONKÓW**

W okresie ostatniego 3-lecia nastąpił znaczny wzrost szeregów TPPR z 2.120.237 członków do 4.263.083 członków.

Ujednolicona struktura organizacyjna Towarzystwa podniosła operatywność poszczególnych szczebli organizacyjnych, a przede wszystkim umożliwiła kierowanie całokształtem działalności Towarzystwa przez Zarząd Główny. Wybory nowych władz zarządów oddziałów i okręgów, utworzenie kół prelegentów i międzyorganizacyjnych komisji do spraw nauczania języka rosyjskiego, komisji doradczej do spraw młodzieży, komisji kulturalno - oświatowych wpłynęły na dalszą aktywizację wszystkich szczebli Towarzystwa, zapewniły i wzbogaciły do prac Towarzystwa szerokie rzesze aktywu społecznego.

Celem bliższego dotarcia do kół wiejskich zostały w tym roku powołane zarządy gminne TPPR. W dużych zakładach pracy zostały powołane koła oddziałowe, w szkołach podstawowych i średnich — szkolne koła przyjaźni ZSRR, a na terenie wyższych uczelni — akademickie koła i zarządy międzyuczelniane. Zmiany organizacyjne ułatwiły rozwój działalności propagandowej. Pogadanki, odczyty, najpowszechniejsza i najdośćpniejsza forma działalności propagandowej, oparły się przede wszystkim na kolach prelegentów Zarządu Głównego, zarządów okręgowych i oddziałowych.

W roku bieżącym ogółem wygłoszono 274.239 (w tym na wsi 120.003) odczytów i pogadań.

Wydawnictwa Zarządu Głównego, m. in. „Teki Prelegenta” i „Pogadanki Propagandy” oraz tygodnik „Przyjaźń” okazały dużą pomoc akcji odczytowej.

**WZRASTA ILOŚĆ I POZIOM IMPREZ ARTYSTYCZNYCH**

W ostatnich latach nastąpił znaczny wzrost ilości i poziomu imprez artystycznych, organizowanych przez Towarzystwo od 28.483 imprez w 1949 roku do 54.844 w 1951 r.; w I półroczu br. zorganizowano 29.138 imprez.

W imprezach tych brały poważny udział zespoły amatorskie: Związków Zawodowych, ZSCh, Ligii Kobiet i ZMP. Znaczący był także udział — choć może niedostateczny — artystów scen polskich, zwłaszcza w imprezach organizowanych przez Zarząd Główny i zarządy okręgowe. Doniosłą rolę w zacieśnianiu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim odegrały przyjazdy radzieckich zespołów artystycznych, których występy cieszyły się ogromnym powodzeniem i przetrząsały się w żywiołowe manifestacje przyjaźni polsko - radzieckiej. W 1951 roku — 18 występów zespołu im. Aleksandrowa oglądało ponad 450 tys. widzów, 28 występów zespołu „Biorozki” — 23.000 widzów, 30 przedstawień Leningradzkiego Teatru im. Puszkina — ponad 30 tys. widzów.

**NAUCZANIE JĘZYKA ROSYJSKIEGO**

W ostatnich latach została uregulowana i ujęta w ramy organizacyj-

ne akcja nauczania dorosłych języka rosyjskiego. W marcu 1951 roku powołano międzyorganizacyjne komisje do spraw nauczania języka rosyjskiego przy Zarządzie Głównym, zarządach okręgowych i oddziałowych TPPR. W roku 1952 (w pierwszym półroczu) zorganizowano 2.700 kursów dla 55.731 słuchaczy.

Jednym z niedociągnięć akcji nauczania języka rosyjskiego jest często słaby jeszcze poziom ideologiczny niektórych kursów. Szereg powiatowych komisji międzyorganizacyjnych i zarządów oddziałów nie otacza jeszcze kursów należyłą opieką, nie prowadzi stałej działalności wyjaśniającej zmierzającej do podniesienia frekwencji i doprowadzenia słuchaczy do egzaminów.

**ROZWÓJ PLACÓWEK KULTURALNO-OŚWIATOWYCH**

Ostatnio przystąpiono do organizowania własnej sieci placówek kulturalno-oświatowych. Ogółem w latach 1951—1952 uruchomiono 128 świetlic i 14 klubów przy zarządach okręgów, oraz Klub Centralny przy Zarządzie Głównym. Do dnia 31 sierpnia br. na terenie kraju działało 106 bibliotek TPPR przy świetlicach lub zarządach oddziałowych i 19 bibliotek przy klubach lub zarządach okręgów o ogólnej ilości 139.929 tomów.

Stale wzrasta poziom pracy świetlic i przystosowanie ich pracy do potrzeb środowisk. Podnosi się znacznie poziom kadry świetlicowej, do czego przyczyniło się w znacznej mierze przeszkolenie 82 kierowników świetlic w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Sulejówku. Dotychczas jednak nie wszystkie placówki kulturalno-oświatowe potrafiły skupić wokół siebie szeroki aktyw społeczny.

Coraz większe znaczenie w oddziaływaniu propagandowym Towarzystwa — szczególnie na wsi — zyskują odgrywać kina objazdowe. W chwili obecnej Towarzystwo posiada 20 kin objazdowych i 6 kin stałych.

**ZADANIA NA NAJBLIŻSZY OKRES**

W ostatnich latach Towarzystwo może poszczycić się poważnymi osiągnięciami na odcinku propagandowo - wychowawczym i organizacyjnym. Zdołało skupić w swoich szeregach szerokie rzesze społeczeństwa i przyczyniło się do dalszego pogłębienia w najszerszych masach idei braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W toku codziennej pracy Towarzystwo wyjaśniało rolę i znaczenie przyjaźni narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego dla sprawy utrwalenia pokoju, bezpieczeństwa naszych granic, niepodległości Polski.

Przygotowania i przebieg Miesiąca corocznie wpływają mobilizująco na całokształt pracy propagandowo-organizacyjnej oraz na wypracowanie i stosowanie nowych form pra-

cy propagandowej w TPPR i w innych organizacjach masowych. Błędem dotychczasowej współpracy z organizacjami społecznymi jest jej akcyjny charakter. Brak systematycznej współpracy odbija się na pracy Towarzystwa przede wszystkim na odcinku wiejskim.

Celem dalszego wzmocnienia i rozszerzenia różnorodności form pracy Towarzystwo stawia przed sobą następujące zadania na najbliższy okres:

- 1) Dalsze umasowienie szeregów Towarzystwa, szczególnie na wsi i wśród młodzieży szkół wyższych,
- 2) ściślejsze powiązanie wszystkich szczebli organizacyjnych TPPR oraz zwiększenie opieki i pomocy dla kół w celu rozszerzenia zasięgu ich działalności propagandowo - wychowawczej,
- 3) dalsze rozszerzenie dotychczasowej bazy działalności propagandowej przez rozbudowę klubów, świetlic, kin i bibliotek,
- 4) objęcie jak najszerszych mas społeczeństwa nauką języka rosyjskiego oraz otoczenie większą niż dotychczas opieką prac kursów,
- 5) rozszerzenie tematyki i form wydawnictw w dostosowaniu do potrzeb poszczególnych środowisk,
- 6) wzmocnienie propagandy i popularyzacji książek i prasy radzieckiej,
- 7) rozszerzenie i wzmocnienie współpracy propagandowej z organizacjami masowymi.

Rozwinięcie i umocnienie wszystkich form dalszej działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przyczyni się do zacieśnienia i umocnienia więzów braterskiej przyjaźni naszego narodu z narodem ZSRR. Będzie wyrazem wdzięczności narodu polskiego dla wielkiego przyjaciela Polski, chorążego pokoju światowego — Józefa Stalina.

## ROLNIKU! NA TWOJE ZIEMNIAKI CZEKA MIASTO



# Technikum Budowy Samochodów czerpie z wzorów radzieckich

Technikum Budowy Samochodów w Lublinie jest nowego typu średnią szkołą zawodową, przygotowującą wykwalifikowanych pracowników dla polskich fabryk samochodów. W swej pracy Technikum opiera się na doświadczeniach tego samego rodzaju szkół radzieckich. Zarówno personel nauczycielski, jak i sami uczniowie, czerpiąc z wzorów radzieckich podnoszą na coraz wyższy poziom nauczania, pracę wychowawczą, pracę samokształceniową oraz swój poziom wyrobienia politycznego.

Do osiągnięć, jakimi poszczycić się może kolektyw nauczycielski Technikum, opierając się na doświadczeniach radzieckich — należy politechnizacja i aktualizacja nauczania. Szczególnie właśnie w Technikum Samochodowym, w szkole, która stworzona została dzięki radzieckim wzorom, politechnizacja i aktualizacja nauczania ma wielkie znaczenie. Konieczność połączenia teorii z praktyką, co stosuje się w szkołach radzieckich, postawiła kolektyw nauczycielski Technikum wo-

bec potrzeby opracowania nowych wzorów nauki praktycznej.

Zerwano więc z majsterkowaniem. Grupie uczniów dano na zajęciach praktycznych w warsztatach do wykonania poszczególne części przedmiotów. Pracują oni wspólnie nad rzeczami, które wytwarzać będą podczas swej przyszłej pracy zawodowej. Jednocześnie, na wykładach, nauczyciele aktualizują lekcje. Np. wykładowca obrabiarek, mówiąc o ich typach, omawia jednocześnie rozmiary, jakie osiągnie produkcja obrabiarek w Planie 6-letnim, pomoc ZSRR na tym polu. Wykładowca spawania, ob. Józef Socha, uwzględnił na swych lekcjach najnowsze metody pracy w spawalnictwie, pracę polskich racjonalizatorów i jej wpływ na rozwój techniki. Nauczyciel metaloznawstwa, ob. Antoni Krupa, mówi jednocześnie o zastosowaniu w Polsce i na Lubelszczyźnie metod inż. Kowalowa, Korabielnikowej czy Żandarowej.

Nauczyciele Technikum pod wpływem wzorów radzieckich zmienili swój stosunek do nauczania i pracy wychowawczej. Dawniej konspekt przed lekcją robiony był tylko przez młodego nauczyciela, dzisiaj — robi go każdy. Jak wykazują doświadczenia tych szkół, które wcześniej od Technikum Samochodowego wprowadziły wzorem szkół radzieckich obowiązki opracowania konspektu wykładu przez nauczyciela — tego rodzaju przygotowanie pomaga nauczycielowi w lekcji, eliminuje niepotrzebne dygresje i na odwrót — pozwala na pełne wyczerpanie tematu.

Nauczyciele Technikum nie zasklepiają się dziś w ramach wykładu. Poprzez najróżniejsze formy pracy pedagogicznej stale, w godzinach pozaszkolnych, kontaktują się ze swymi wychowankami, pomagają im w ich pracy w kółkach samokształceniowych, w kółkach zainteresowań, czy sekcjach przedmiotowych. Grupują uczniów w kolektywy i sami się tymi kolektywami opiekują. Przykładem można by tu mnożyć wiele wykładowca matematyki ob. Józef Ząbek stworzył kółka samokształceniowe, pracujące na zasadzie powtórnego wykładu, prowadzonego przez jednego z uczniów; nau-

czyciel języka rosyjskiego ob. Zygmunt Tolwiński, zorganizował dodatkowe zajęcia dla uczniów o niższym poziomie wiadomości.

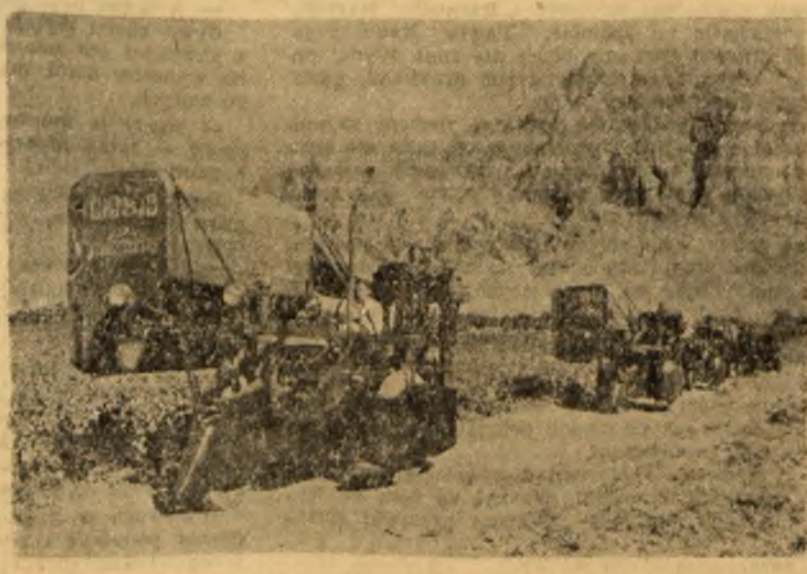
Wysiłek, jaki kładą nauczyciele Technikum Budowy Samochodów w wychowanie na wzorach socjalistycznych nowego pokolenia, nie idzie na marne. Wpajając w uczniów najlepsze wartości, już dzisiaj widzą pierwsze rezultaty swej pracy.

Uczniowie, kierowani przez organizację ZMP-owską aktywnie pomagają nauczycielom. Książka Kropaczewa pt.: „Nauczyciel a szkolna organizacja komsomolska” wskazała im kierunek pracy. Obecnie ZMP-owcy z Technikum Samochodowego, jako jedno z naczelnych zadań postanowili zrealizować walkę o pełną frekwencję na lekcjach. Współzawodnictwo na tym polu pomiędzy poszczególnymi klasami dało już dobre rezultaty. Trzy pierwsze miejsca zajęły klasy: IIB — 99,2 proc., IIC — 98,1 proc. i IIIa — 97,9 proc. Pełne zainteresowanie wykładami to drugie, nie mniej ważne zagadnienie, jakie postawili przed sobą ZMP-owcy, opierając się na wzorach radzieckich. Realizują je poprzez indywidualną pracę nad trudniejszymi do prowadzenia uczniami.

Czerpanie z wzorów radzieckich nie ograniczyło się w Technikum Budowy Samochodów do pracy nauczycieli i kolektywu uczniowskiego. Za przykładem szkół zawodowych ZSRR, Technikum powiązało się z Fabryką Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta. FSC objęła patronat nad szkołą, spośród załogi wyłoniono specjalny Komitet Opiekuńczy, który kontaktując się stale z Technikum pomaga mu w pracy. Na każdym posiedzeniu Rady Pedagogicznej znajduje się przedstawiciel tego Komitetu, mający wpływ na sprawę Technikum; szkoła otrzymuje od Fabryki szereg pomocy naukowych, niezbędnych do politechnizacji nauczania.

Silne związanie się Technikum Budowy Samochodów z FSC (w której większość ich będzie w przyszłości pracować), pozwala w ten sposób uczniom szkoły na lepsze poznanie fabryki i jej problemów. (c)

**MECHANIZACJA ROLNICTWA W ZSRR**



Z każdym rokiem rośnie liczba traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych, pracujących na polach Kirgizji.

Na zdjęciu: kolumna maszyn do sprzętu bawełny kolchozu im. Motłowa w obwodzie oszkim wraca z pola. (Fot. — CAF)

# Rokujemy z doświadczeń ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

## Popularyzujemy książkę radziecką

Ekspozytura Wojewódzka „Domu Książki” w Lublinie przygotowała na Miesiąc Pogłębiecia Przyjaźni Pol-

7.XI — 7.XII

### Miesiąc Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

**K**ONCERTY organizowane przez „Arto” z cyklu „Sylwetki kompozytorów” w bież. miesiącu poświęcone będą muzyce radzieckiej i rosyjskiej. W ramach tych koncertów najbliższy odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 20 w sali Towarzystwa Muzycznego przy ul. Daszyńskiego 7. Koncert poświęcony będzie kompozytorom rosyjskim. W programie utwory P. Czajkowskiego i Rachmaninowa. Wykonawcami będą — Maria Drewniakówna — śpiew, Krystyna Jastrzębska — fortepian i prof. Jerzy Lefeld — akompaniament.

**Z**OKAZJI trwania Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w Lublinie odbywa się wiele imprez artystycznych, pogadanek, referatów, odczytów itp. Mają one na celu spopularyzowanie osiągnięć Związku Radzieckiego. W niedzielę, dnia 18 bm. w sali klubu miejskiego TPPR przy ul. Okopowej 1 o godzinie 16 odbędzie się odczyt pt. „ZSRR wielka rodzina narodów”. O godz. 15 również w sali klubu TPPR imprezę artystyczną organizuje Państwowy Dom Dziecka.

**S**ALE kinowe podczas trwania Festiwalu Filmów Radzieckich są wypełnione do ostatniego miejsca na wszystkich seansach. W ciągu 7 dni trwania Festiwalu w kinie „Apollo” było 16 tys. widzów, w „Robotniku” ponad 7 tys. Radzieckie filmy komediowe grane w kinie „Balto” obejrzało prawie 5 tys. osób.

**W**DNIACH od 18 do 21 bm. w 80 zakładach pracy odbędą się wieczornice, pogadanki i odczyty z okazji bitwy pod Stalingradem.

### UWAGA CZYTELNICY

W następnym numerze „Sztandaru Ludu” wielki konkurs sportowy pod hasłem:

**„CZY ZNASZ PRZODUJĄCYCH SPORTOWCÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO?”**

sko - Radzieckiej wiele atrakcyjnych imprez, które jeszcze bardziej przyczynią się do spopularyzowania książki radzieckiej wśród społeczeństwa Lublina.

We wszystkich księgarniach można już nabywać najnowsze tłumaczenia książek autorów radzieckich, książki polskie o Związku Radzieckim, książki w języku rosyjskim itp. Wystawy księgarń przybrały w Miesiącu Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oświecenią szatę.

Imprezy organizowane przez „Dom Książki” rozpoczną kiermasz książki w niedzielę na Placu Stalina. Dotychczas zorganizowano już stałe stoiska w kinie „Apollo”, Teatrze Państwowym im. J. Osterwy, na UMCS, w Akademii Medycznej, w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta oraz w szkołach lubelskich, w najbliższym czasie pow-

staną podobne w kinie „Robotnik” i w Teatrze Muzycznym.

Młodzież 12 szkół zorganizowała masowy kolportaż książek autorów radzieckich; kolportaż taki istnieje również w 45 zakładach pracy. W polowie listopada w gmachu ORZZ zostanie otwarta centralna wystawa książek a podobne w 50 zakładach pracy.

Ekspozytura Wojewódzka „Domu Książki” projektuje także zorganizowanie poranku literackiego w księgarni wzorcowej (na skrzyżowaniu ulic Krak. Przedm. i Szopena).



Państwo troszczy się o zdrowie społeczeństwa. Rokrocznie uczelnie opuszcza setki nowych sił lekarskich. Powstają też nowe zakłady lecznicze. Na zdjęciu: udzielanie pomocy lekarskiej w klinice stomatologicznej w Lublinie.

## SPORT — SPORT — SPORT

### Unia (Chorzów) — Ogniwo (Bytom) 7:0 (3:0)

Finałowe spotkanie o tytuł mistrza ligi piłkarskiej na rok 1932 między chorzowską Unią a bytomskim Ogniwo zakończyło się zwycięstwem Unii 7:0 (3:0).

Bramki dla Unii zdobyli: Cieślak — 4, Przecherka, Alszer i Bochenek — po jednej. Spotkanie prowadził sędzia Sperling z Łodzi. Widzów 30 tys.

Przez cały czas meczu Unia miała zdecydowaną przewagę i wynik w zupełności odpowiadał przebiegowi gry. Zwycięzcy nie mieli w swej drużynie słabych punktów. Niemal każda akcja chorzowian kończyła się celnym strzałem na bramkę Ogniwa, w której zarówno Skromny jak i późniejszy zastępujący go Bem zagrali bardzo dobrze, ratując drużynę bytomską od jeszcze wyższej porażki.

Unia przeważała od pierwszych chwil, ale zwrótnym momentem spotkania była 30 minuta gry, kiedy to chorzowianie

zdobyli prowadzenie i opanowali całkowicie sytuację na boisku, spychając bytomian do defensywy.

W drużynie Unii wybiła się na czoło wspaniałymi zagraniami dwójka — Alszer, Cieślak. Pierwszy z nich był najszybszym zawodnikiem na boisku, a Zastąpiony Mistrz Sportu — Cieślak doskonale go uzupełniał. Obrona Unii całkowicie zaszachowała młodych napastników bytomskich.

Ogniwo ustępowało przeciwnikowi nie tylko rutyną, ale i szybkością. Najlepszym graczem całego zespołu był jak zwykle bramkarz Skromny, który jednak odniósł poważną kontuzję w drugiej połowie gry i został zmieniony przez Bema. Najlepszy napastnik Ogniwa — Trampisz z powodu kontuzji grał również tylko połowę spotkania. Po drugiej bramce Ogniwo nie zdobyło się na żadną skuteczną akcję. Środkowy napastnik drużyny bytomskiej — Kempny, był dokładnie pilnowany przez Bartyle, a w razie potrzeby i Cebule.

Słabiej niż zwykle wypadli obaj pomocnicy Ogniwa — Kauder i Narloch.

### Hokeiści NRD przyjeżdżają do Polski

Do Polski przybywa z NRD drużyna hokejowa Frankenhausen, która weźmie udział w turnieju, organizowanym w Katowicach w dniach 28—30 bm.

W turnieju tym prócz drużyny gości weźmą udział reprezentacyjne zespoły CWKS, Górnik i Kolejarz. Kalendarz gier przedstawia się następująco:

- 28 bm. Górnik — Kolejarz i CWKS — Frankenhausen.
- 29 bm. Górnik — CWKS i Kolejarz — Frankenhausen.
- 30 bm. CWKS — Kolejarz i Górnik — Frankenhausen.

W skład drużyny Frankenhausen wchodzi następujących 16 zawodników: Plantz, Gelpel, Klessing, Schwache, dr Heinrich, Simon, Jonack, Voigt, Maeltzer, Sniieder, Reinicke, Rudert, Unterdoerpel, Schmiechel, Speck i Heinicke



**TEATRY:**  
Teatr Muzyczny: w sobotę nieczynny, w niedzielę: „Zabobon, czyli Krakowiacy i Górale” godz. 15.30 i 19.00.  
Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Słuby panienskie” godz. 19; w niedzielę godz. 16 i 19.

**KINA:**  
Apollo: W sobotę „Dwaj żołnierze” godz. 14, 16, 18, 20; w niedzielę „Gęsi baby Jagi” godz. 12, 14, 16, 18, 20. Poranek o godzinie 10.  
Robotnik: „Dwaj żołnierze” godz. 15, 17, 19 i 21.  
W niedzielę: „Gęsi Baby Jagi” godz. 15, 17, 19, 21, poranek o godz. 11.  
Balto: „Cyrek” — godz. 16, 18, 20.

**ODCZYTY:**  
W sobotę o godzinie 18.30 w sali NOT (Szopena 8) odczyt pt.: „Wodociąg przemysłowy”.

W niedzielę w sali Marchlewskiego o godzinie 16 odczyt pt.: „Czechow — mistrz noweli humorystycznej” wygłosił prof. dr Lubnicki.

**WYSTAWY:**  
W niedzielę 16 bm. w Muzeum Lubelskim (Narutowicza 4) otwarcie wystawy pt.: „Matejko i Riepin”.

**DZURY APTEK:**  
Sobota: Narutowicza 27, Buczka 23, Stałingradzka 25.  
Niedziela: Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kallnowszczyzna 44

**„SZTANDAR LUDU”**  
Wydawca — RSW „PRASA”  
Redakcja i Administracja — Lublin ul. 3-go Maja 14. Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul. M. Buczka 12  
A-3—20352

### Prof. H. Wyleżyński

## Przed koncertem Filharmonii (Muzyka polska, rosyjska, radziecka)

Uwertury operowe są osnute na tematach opery, do której służą, jako wstęp i są niejako muzycznym streszczeniem mającej nastąpić akcji dramatycznej. W uwerturze do opery „Hrabina” Stanisława Moniuszki (1819 — 1872), znajdują odbicie typowe właściwości naszego wielkiego kompozytora. Napisana po dramatycznej „Halce”, opera „Hrabina” — to pogodna opera o mocnych satyrycznych akcentach skierowanych przeciw kosmopolityzmowi arystokracji, której autor przeciwstawia zdrową część społeczeństwa, przywiązaną do własnego obyczaju i kultury. Uwertura do opery „Hrabina” zalekawia rozmaitością tematów: są w niej fragmenty, malujące galanterię salonowych zabaw, obok motywów lirycznych, bądź też pełnych zamasytęj wery, w czym Moniuszko szczególnie celuje.

Spśród kompozycji Romana Statkowskiego (1860—1925) wyróżniają się dwie opery „Filenis” i „Maria” nagrodzone na konkursach w Londynie i Warszawie.

Kompozytor w operze „Maria” potrafił z wielką siłą wyrazić oddać tragizm bohaterki, ofiary samowoli magnata, który nie zawahał się spowodować śmierć Marii, by udaremnić jej małżeństwo ze swym synem. Uwertura do opery „Maria” Statkowskiego daje w skrócie obraz dramatu. Uwydatnia się tu wybitnie zarówno pełne melancholii tło krajobrazu Ukrainy, jak i niepokojący charakter tragicznych zdarzeń.

Aleksander Borodin (1834—1887) to jeden z grupy kompozytorów rosyjskich (Potężna gromadka), którzy postawili sobie za cel nadanie muzyce rosyjskiej odrębnego charakteru narodowego. Totóż obok Musorgskiego — był Borodin najwybitniejszym twórcą tego kierunku i pomimo niewielkiej ilości stworzonych dzieł, wywarł bardzo silny wpływ na późniejszą twórczość muzyczną w Rosji. Oprócz dwóch symfoni, utworów kameralnych i pieśni, pozostawił Borodin operę „Książę Igor”. Opera ta odznacza się oryginalnością melodii, harmonii i rytmiki, charakteryzuje ją również szeroki rozmach, nadający muzyce bohaterki ton, malujący w mocnych barwach dramatyczne przeżycia bohatera, jego upadki i wloty.

Współczesny kompozytor radziecki, Dymitr Kabalewski (ur. 1904 r.) jest popularnym autorem szeregu dzieł różnego rodzaju (oper, balet, muzyka symfoniczna, pieśni popularne itd.). Uprawiał również krytykę muzyczną i publikował liczne artykuły i studia muzyczne (Muzyka Sowiecka). Autor suity „Komedianci” jest oddany rzeźnikiem zasady kierującej twórczością muzyczną w Związku Radzieckim, iż muzyka musi wyrastać z tego świata idei i uczuć, którymi żyją masy. Ta świadomość społecznego i wychowawczego znaczenia twórczości sprawia, że muzyka Kabalewskiego znajduje szerokie upowszechnienie i w ojczyźnie kompozytora i poza jej granicami.

— Takich jak ja, Bryluś, partia liczy sobie grube tysiące. Ale takich jak ona, wykształconych, co to mogą wszędzie wystąpić i odezwę napiszą, i książkę nawet — nie, takich mamy niewiele... Dlatego musimy dobrze pilnować, bo o tym, żeby nosić na rękach... Szkoda marzyć, piesku!

Czasem Brylek warczał, że nie tędy idą, i Szczęśny wiedział, że nie tędy, a jednak szedł jak złodziej pod chatupę, gdzie spała dziewczyna, która go przeniknęła. Pamiętał: spała skulona, z policzkiem na dion, oś jej się zawsze śniło, bo niekiedy pospywała albo jęknęła, któreś nocy słyżał nawet, jak się roześmiała. Szesćdziesiąt dni mieszkał i pracował z nią tutaj, szesćdziesiąt nocy nasłuchiwał jej ruchów na postaniu osionętym workami na drucie. Znał każdy jej gest, nastrój, spojrzenie, mógł teraz przywołać z mroku tę twarz uśpioną tak blisko, że czuło się jej oddech na skroniach, i w tym gorącym technieniu kłamstwem było, psu na budę, jakoby kochał dlatego, że wykształcona, że od niego mądrzejsza! Pragnąłby jej tak samo, gdyby nawet jak Weronka ledwo liczyć umiała na zapalkach.

Oddalił się potem i znów krążył, próżno szukając zgnębionej nadziei. Noc była ślepa, bez gwiazd; w gorze przelamywało się na jesień i tknięte robakiem jabłka spadały gdzieślegdzie na ziemię.

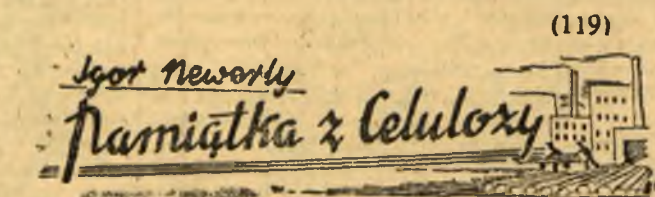
O świcie zbudził Władka, wytłumaczył odprowadzając do rzekuczej drogi, po kogo ma biec — i żeby duchem tu byli.

Wróciłwszy zastał Madzię przy płocyku. Rozniecała ogień, ubrana już, uczesana, jak gdyby wcale się nie kładła. Oczy miała podolezione.

Krzętała się przy postyku, rozmawiali po dawnemu — on może tylko troszeczkę ogólniej, ona cośkolwiek serdeczniej. Prędko poznawali, pilno jej było do Juliana, do odezwę jak ostatni strzał.

— Dzisiaj będzie ruch w ogrodzie. Ale możesz pracować spokojnie, w tamtym końcu nie mamy drzew, nikt nie przyjdzie. Tylko nie wychodź beze mnie, i gdybyś usłyszała Brylka, to siedź jak mysz pod miotłą.

Na przybłądy błękit zniechęconego nieba wypluwało od wschodu słońce soczyście szkarłatne, pyszne jak paw, na ozdoba, bo tylko w kolorach gorące. Promienie jego swawolity z ukosa zimnym blaskiem na operłonej zieleni, nie eycac się wilgocią, ugięte krzewy stały wciąż zwarzone i Szczęśny idąc obok Madzi nie mógł pozbyć się wrażenia,



że to już było, że kiedyś chłodnym rankiem tak samo z nią szedł w obronę przez te zapusty tchnące opuszczeniem i rezygnacją; co najpiękniejsze — już przeżyte, co miało się do powiedzenia — powiedziano.

Wycił Władek prowadząc młodzież z Rzekucia: Maryskę Kamykową, Michasia od Żyzmów, Pawła Nawrotnego i jeszcze kilku, których Szczęśny bliżej nie znał. Wydał im zaraz drabinki i kosorki, porostawiał pod drzewami, gdzie został najdroższy owoc, zimowy.

Zrywali ostrożnie, przekraczając krótkim ruchem szypułkę, i podawali sobie z rąk do rąk, żeby broń Boże nie spadło, bo obtłuczone prędko się psuje. A Szczęśny sortował renety, szare osobno i królowe osobno, potem tak samo gruszek, bergamoty i faworytki.

W jakiś czas potem, koło południa, przydrałował Mormul. Porozmawiał ze Szczęśnym obnacując dochód i zadowolony ruszył dalej, pokrzykując na zbierających, żeby pamiętali, kto tu gospodarz. Nikt się tym nie przejmował, robota szła składnie, z przysięwkami, raptem Władek zeszkoczywszy z drzewa pomknął do Szczęśnego:

— Idą!  
Ledwo Szczęśny zdążył rozszczeleć Brylka na cały sad, żeby Madzia usłyszała, już się zjawili policjant i cywil w gumowym płaszczu, z rewolwerem.  
Spytali o dzierżawcę — Mormul z godnością wystąpił, z kłukien, w kieszonce kamizelki, dewizką na nich się wyplął. Spytali, kto sadu pilnuje — Szczęśny przerwał sortowanie: — Ja.  
— Co pan powie o zajściach we wsi?  
— Bo ja wiem... Nie było mnie wtedy.  
— A gdzie pan był?  
— We Włocławku byłem. Towar akurat musiałem odstać. Wczoraj dopiero wróciłem, to się wszystkiego dowiedziałem.

— Wczoraj? — podejrzliwie przepytali cyklista.

— A tak. Pan nie wierzy? Nawet kwit gdzieś mam.

Zaczął gmerać po kieszeniach: — Gdzie ja to podziłem? żeby tylko nie wypadło... — znalazł wreszcie: — Proszę.

— Zobaczyli blankiet bagażowy przystani włocławskiej na przyjęcie uziesięciu skrzyń jabłek dla kupca Korbała z datą 25 września.

— W porządku. Możemy się przejść.

Mormul zląkł się, że mu zabiorą Szczęśnego w samą gołą rączkę, w samo owocobranie.

— Ależ panowie — wstawił się żywo — to mój krewniak, ja za niego ręczę.

— A wiesz pan, gdzie ja mam podobne poręczenie?

Cywil chciał wyraźnie powiedzieć, gdzie ma, ale policjant z Przylęku coś mu szepnął do ucha. Znał Mormula, który do wyborów szedł razem ze starostą i dał na trąbę policji 20 złotych.

— Kiedy ja mu tego krewniaka nie zabieram — odparł cywil — tylko proszę na spacer. On zresztą też może z nami iść.

Szczęśny zawołał do młodzieży, żeby dalej robili, i zaczął gości oprowadzać. Po zwiedzeniu magazynu przeszli do izby.

— Kto tu mieszka?

— Ja z chłopakiem.

Rzeczywiście widzieli tylko dwa postania (Władkowe było już zwinęte).

— A te worki po co tu wiszą?

— Siostra była, to sobie zrobiła taki kąt. Zostało po niej. Nie pamięta, czy Madzia schowała swe fatalaszki z ostatniej przepierki. A nuż zobaczą pończochy albo majtki? Na szczęście wisiał tylko ręcznik (wszystko jak zwykle zabrała z sobą do Fordonka, przezorna!).

Wycieruch w gumowym płaszczu niedbałym ruchem odgarnął poduszkę i koc, Zanurzył rękę w słoje. Chłodek przemieł Szczęśnemu po karku, bo jeśli tamten odsunie postanie, ukaże się wyrąbany w murze otwór. Trudno będzie się wytłumaczyć, zaczął szperać na dobre — Madzia będzie musiała pryskać na drugi brzeg, ale jak ją powiadomi?